Rok IV. Nr. 172 (921) Wilno, Niedziela 31 lipca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia—ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl., nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Odezwa Komitetu Międzymiastowego Długoterminowych Dzierżawców.

PANIE MARSZAŁKU!

Niżej podpisani przedstawiciele związków właścicieli domów pobudowanych na cudzych gruntach oraz długoterminowych dzierżawców w miastach i miasteczkach ziem wschodnich Rzeczypospolitej, zawiązani przed paru miesiącami w *Komitet Międzymiastowy* zwracają się niniejszem do *PANA MARSZAŁKA*, jako Syna tej ziemi, czującego wszelkie jej bóle, potrzeby i krzywdy oraz Odnowiciela życia społecznego w Polsce z gorącą prośbą, by zechciał łaskawie wejrzeć w los tysięcy obywateli miast i miasteczek naszego kraju, pozbawionych wskutek przestarzałych praw możności normalnego bytu oraz rozwoju naszych osiedli miejskich.

Cały szereg naszych miast i miasteczek zabudowanych jest w całości lub częściowo (na przedmieściach) na cudzych gruntach prywatnych, miejskich, klasztornych, a nawet państwowych. W samem mieście Wilnie jest około 6000 takich osad. Niektóre takie dzierżawy trwają po 100 do blisko 300 lat.

Wytworzyły się obecnie stosunki nieznośne, gdyż domy stanowią własność jednych, a ziemia pod domami—innych właścicieli. Na podstawie praw rosyjskich, zwróconych przeciw żywiołowi polskiemu, starano się nawet dawne *konsensa* Rzeczypospolitej obalić i obrócić dawnych czynszowników w zwykłych dzierżawców, którzy wrazie niezapłacenia rocznego czynszu—sądownie byli eksmitowani. Nawet w obecnym okresie kredytów, przyznawanych na rozbudowę miast, znane są wypadki orzekania przez sądy *zniesienia budynków i zrównania po nich ziem*, mimo działania czterokrotnie, poczynając od Sejmu Ustawodawczego, odnawianej ustawy o wstrzymaniu eksmisji tego rodzaju dzierżawców miejskich, pobudowanych na cudzej ziemi.

Obecnie obowiązująca ustawa taka wygasa z dniem 1-go kwietnia przyszłego, 1928 r., a mimo wielokrotnych uchwał sejmowych w tym względzie, mimo petycyj, próśb, delegacyj i t. p., do najwyższych czynników w Państwie—rządy przedmajowe nie zdobyły się na opracowanie chociażby znośnego projektu ustawy o przymusowym wykupie ziemi pod domami lub dzierżawionej nieraz wyżej stu lat. Rozwój miast i miasteczek jest przez to zahamowany, gdyż takie domy są uważane za ruchomości i nie można na nie wywoływać hipotek, a przez to korzystać z jakichkolwiek kredytów na rozbudowę.

Podczas gdy podobne stosunki na wsi, poza obrębem miast i miasteczek, dla ziem dzierżawionych przez drobnych dzierżawców, *niezabudowanych nawet*, zostały ustawą sejmową przed kilku laty uregulowane drogą przymusowego wykupu, oczekujemy dotychczas naprożno poprawy naszego losu.

Pragnąc dopomóc Rządowi w jego poczynaniach ku uzdrowieniu życia społecznego w Polsce, opracowaliśmy sami projekt ustawy w przedmiocie wykupu długoterminowo dzierżawionej w miastach i miasteczkach i zabudowanej ziemi i złożyliśmy ten nasz projekt oparty na znajomości stosunków jak i na analogji do ustawy o wykupie drobnych dzierżawców wiejskich Panu Ministrowi Sprawiedliwości z prośbą o ostateczne opracowanie go w porozumieniu z nami w celu przedstawienia Radzie Ministrów dla wydania w drodze Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obecnie pozwalamy sobie tą drogą gorąco prosić *PANA MARSZAŁKA*, jako Opiekuna naszej ziemi, o spowodowanie możliwie rychłego wydania tego Dekretu, gdyż cała nasza ufność i nadzieia w tym względzie na *NIM* jedynie polega, a mamy głęboką wiarę, że tylko *JEGO* wola w tej sprawie byt tysięcy naszych współbraci zapewni i jeszcze mocniejszemi węzłami uczuciowemi kraj nasz z Polską i *OSOBĄ PANA MARSZAŁKA* nazawsze zwiąże.

Komitet Międzymiastowy Związków Właścicieli Domów pobudowanych na cudzych gruntach i długoterminowych dzierżawców w miastach i miasteczkach Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej.

(—) LUDWIK CHOMIŃSKI, poseł na Sejm
PREZES.

(—) WIKTOR JASIŃSKI
sekretarz

(—) JÓZEF GOGAN wiceprezes
Prezes Stowarzyszenia Właścicieli Domów wybudowanych na cudzych gruntach województwa poleskiego w Pińsku.

(—) JÓZEF LUBKIEWICZ wiceprezes
Wiceprezes Związku Długoterminowych Dzierżawców Placów Podmiejskich m. Wilna.

(—) STANISŁAW PALCZEWSKI
Prezes Związku Długoterminowych Dzierżawców Placów Podmiejskich m. Wilna.

(—) MICHAŁ SAWICZ
Prezes Związku Właścicieli Drobnych Nieruchomości m. Wilna.

(—) JAN BACHAR
Prezes Związku Właśc. Domów, wybudowanych na cudzych gruntach w Baranowiczach.

(—) WIEREMIEJ
Prezes

(—) MALINOWSKI
Wice-prezes

Związku Majątku m. Wilna Kuprjaniszki (dzierżawionego od 1658 r.).

Profesor Herbaczewski daje odprawę szowinistycznej prasie litewskiej i uczy ją kultury.

Profesor Herbaczewski złożył redakcji „Vilniaus Aidas" oraz zakomunikował prasie wileńskiej w odpisie list następującej treści:

Dzienniki kowieńskie „*Lietuvis*" i „*Lietuva*" *ox officio* napadły na mnie za moje wywiady z dziennikarzami polskimi, przezywając mnie „Chlestakowym" i wymyślając od „durnia" poczynając, lecz zdaje się, naumyślnia przemilczając moje wyjaśnienia w prasie polskiej i przekręcając intencję oraz sens wywiadów ze mną.

Ja nie będę twierdził, że „*Lietuvis*" i „*Lietuva*" potępiają mnie pod wpływem *złej woli.* Ja nie będę się usprawiedliwiał. Wróciwszy do Kowna ja sam osobiście złożę naszej władzy (którą w Warszawie ja reklamowałem) *wszystkie dokumenty*, dotyczące inkryminowanej mnie winy... na podstawie tych dokumentów wyjaśni się:

1) że zawsze przemawiałem *tylko w mojem własnem imieniu i na moją własną odpowiedzialność*, przenigdy jako jawny, albo tajny „delegat rządu litewskiego" (moje oświadczenie za pośrednictwem PAT opublikowano w całej prasie polskiej;

2) że ja o naszym rządzie mówiłem pięknie i do rzeczy.

3) że kulturalne życie Litwy w Krakowie i Warszawie zareklamowałem z pięknej i dobrej strony i wywołałem w społeczeństwie polskiem wielkie zainteresowanie się młodą kulturą Litwy.

Ja spełniłem to, co w liście do prezydenta ministrów Woldemarasa przed samym wyjazdem napisałem: „Ja być może to sprawię, że o Litwie i Litwinach prasa polska zacznie piękniej pisać". Wszak to się już stało. Więc za co mnie szkalują „Lietuvis" i „Lietuva".

Ja tego szkalowania przyczyny narazie zrozumieć nie chcę, jeno się dziwię, że prezes ministrów Woldemaras—jako minister spraw zagranicznych *dobrze poinformowany* przez swoją kancelarję o wszystkich „przypadkach" mojej gościny w Polsce — milczy i tem samem pozwala siebie samego dyskredytować w oczach myślącej Europy...

Jeżeli ja, „marne indywiduum", to trzeba mnie ignorować. Jeżeli nie, to krytykować należy rzeczowo. Wszystkie zachodn o europejskie rządy szanują *osobiste przekonania* swoich obywateli. Mój rząd uważam za kulturalny, więc przypuszczam, iż moje *osobiste przekonania* nie będą na indeksie karnym. Wystarczyłoby oficjalnego oświadczenia, że „przekonania p. Herbaczewskiego są sprzeczne z przekonaniami rządu"... lecz besztać i szkalować obywatela Litwy za to, że on pracuje dla dobra Litwy nie tak, jak ktoś sobie życzy—to rzecz brzydka

(—) *J. A. Herbaczewski.*

* * *

Dla uwypuklenia sensu powyższego listu przesłał prof. Herbaczewski prasie wileńskiej równocześnie następujący komentarz:

1) W Polsce bawię *za wiedzą i cichą zgodą* Prezydenta Ministrów Woldemarasa. Nietylko prof. Woldemaras wiedział o tem, lecz także Prezydent Smetona oraz inni ministrowie. *Nikt* nie sprzeciwił się mojemu zamiarowi. Słyszałem tylko wciąż powtarzane te słowa: „Jeżeli Pana w Polsce nie aresztują, jedź Pan".

2) Specjalnie pod adresem „Lietuvy" pozwalam sobie powiedzieć gorzką uwagę. Jeżeli „Lietuva" nie chce, aby jej urzędowe enuncjacje Europa traktowała jako *curiosum*, to niech się wyleczy z *żakowskiego tonu*, który kompromituje oficjalne sfery rządowe. Samo zagadnienie, jakie ja w Polsce poruszam, nie jest sprawą *błazeństwa albo kuglarstwa.* Pozwalam sobie wezwać Szan. Red. „Lietuvy", aby raczyła zachować *ton przyzwoity* i polemizowała ze mną rzeczowo—tak, jak tego żąda *etyka międzynarodowa*, przyjęta przez wszystkie oficjalne organy rządów europejskich. Robiąc ze mnie błazna „Lietuva" sama się błaźni nawet w oczach Berlina. Wstyd naprawdę dawać tego rodzaju napomnienia organowi myśli rządowej.

3) Jeżeli „Lietuwa" nie przestanie w sposób żakowski bezcześcić mojej osoby, to ja będę zmuszony po powrocie do Kowna wytoczyć jej redakcji proces prasowy.

4) Zaznaczam, że w Polsce obywatele „mniejszościowi" mają większą wolność słowa, aniżeli ja, Litwin, w swojej własnej Ojczyźnie. Uważam to za skandal, Niesłychaną jest rzeczą, aby obywatela Litwy, tak, jak mnie, szkalowano w Kownie za to, że *samodzielnie myśleć* mam odwagę.

(—) *J. A. Herbaczewski.*

Zamach bombowy w Leningradzie.

100 bolszewików zginęło.

BERLIN, 30.VII. (Pat). Korespondent paryski „Taegliche Rundschau" depeszuje: „Z Moskwy nadchodzą tu drogą pośrednią wiadomości, iż w Leningradzie nieznani sprawcy dokonali zamachu bombowego na gmach, w którym odbywały się obrady wybitnych przedstawicieli partji komunistycznej.

Skutkiem wybuchu miny podłożonej pod gmach miało zginąć pod gruzami 100 bolszewików.

W obecnej chwili niemożliwą jest rzeczą przedostanie się do Leningradu. Rząd sowiecki stara się usilnie zataić tę wiadomość".

Afera wódczana na Śląsku.

BIAŁA, 30.VII. (Pat). Lotna brygada kontroli finansowej wykryła tajną fabrykę wódek u miejscowego obywatela J. S.

W czasie rewizji znaleziono 1500 litrów wódki ponadto zaś spirytus, esencję, syrop i t. d. Wszystko skonfiskowano.

Na podstawie dotychczasowych obliczeń Skarb Państwa poniósł 25 tysięcy złotych strat.

Konferencja rozbrojeniowa w Genewie.

GENEWA, 30.VII. (Pat), Przywiezione z Londynu przez lorda Bridgemana propozycje nie zostały zaakceptowane przez szefa delegacji Stanów Zjednoczonych Gibsona, który podniósł przeciw wielu z nich zarzuty i poczynił zastrzeżenia. Oświadczył on jednak, że w związku z temi propozycjami prześle odpowiednie sprawozdanie prezydentowi Coolidge'owi. W kołach konferencji morskiej panował dziś nastrój pesymistyczny.

Agencja Havas'a donosi: „Prace konferencji 3-ch państw w sprawie rozbrojenia na morzu zostały w praktyce przerwane do czasu powzięcia przez Waszyngton i Tokio decyzji w sprawie ostatnich propozycyj angielskich. Rzeczoznawcy amerykańscy przypuszczają, że decyzja Waszyngtonu nie wprowadzi żadnych zmian do poprzednich instrukcyj, w następstwie czego jest mała nadzieja porozumienia".

Sensacyjne odkrycie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Prof. Kostrzewski dokonał w pobliżu zatoki Puckiej sensacyjnego odkrycia. Natrafił on na 5 szkieletów ludzkich, pochodzących z przed 4 tys. lat. Natrafił również na ślady dwóch domów o konstrukcji słupowej

W promieniu 5 m. od miejsca, gdzie znajdowały się chaty, natrafiono na masę kości zwierząt domowych, paciorki, ozdoby bursztynowe, kamienne topory i dużo naczyń glinianych.

Wezuwjusz grozi wybuchem.

NEAPOL, 30.VII. (Pat). Wezuwjusz ujawnia ostatnio wzmożoną działalność gwałtownemi wybuchami.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zmiany w rządzie litewskim i armji.

RYGA, 30-VII. (ATE). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, iż minister Spraw Wojskowych płk. Merkis ustąpił ze swego stanowiska. Następcą jego ma być szef sztabu generalnego Dautat. Na miejsce zaś szefa sztabu generalnego będzie mianowany płk. Plechawiczius.

Co się tyczy Ministerstwa Komunikacji, którym kierował obecnie premjer Valdemaras, to tekę ministra tego resortu powierzono Wiłejszisowi.

Mówią także o możliwości dymisji obecnego ministra Rolnictwa Alexego.

Wyraźny cel.

RYGA. 30 VII. (ATE). Półurzędowa „Lietuva" donosi w związku z mającym się odbyć w sierpniu r. b. kongresem mniejszości narodowych w Genewie, iż Białorusini, Ukraińscy i Litwini postanowili nie brać udziału w tym kongresie z powodu stanowiska sekretarza generalnego tego zjazdu.

„Lietuva" podkreśla, iż mniejszości białoruskie, ukraińskie i litewskie są przez sekretarza Annedsa określone, jako irredenta co uniemożliwia im uczestniczenie w kongresie.

Donosząc o tem „Rigasche Rundschau" zaopatruje tę wiadomość następującym komentarzem: **Manewr „Lietuvy" jest przejrzysty, podobnież jak i cały nonsens zarzutów co do stanowiska dr. Annendsa. Litwini chcą uniknąć przy tej sposobności poruszenia niemiłej dla nich sprawy w związku z położeniem mniejszości narodowych na Litwie.**

PRZESTROGA.

Ostatnie wybory do Rady Miejskiej przyniosły klęskę Endecji w rozmiarach zupełnie niespodziewanych. Mało kto jednak zastanawia się głębiej nad zjawiskami, których konsekwencją jest ta klęska. Endecja sama przez się nie stanowi poważniejszej siły politycznej. Jest ona wyrazem mentalności jedynie znacznej części inteligencji polskiej, przepojonej niedającą się logicznie wytłumaczyć nienawiścią do wszystkiego, co nie ma na sobie piętna wszechpolskiej wyłączności nacjonalistycznej. Potężną siłą polityczną, porywającą masy, siłą wpajającą do psychiki szerokich rzesz ludności nienawiść nacjonalistyczną staje się Endecja tylko przez sojusz z klerem.

Sojusz ten jest czynnikiem, który utrzymuje ogromną ilość naszych inteligentów przy formalnem wyznawaniu katolicyzmu. Jeżeli dziś tyle inteligentów polskich, osobiście zupełnie obojętnych religijnie, całkiem nie troszczących się o to, by w życiu własnem dostosować się do surowych wymagań moralności katolickiej, tak gorąco na terenie politycznym popiera postulaty kleru—to czyni wyłącznie dlatego, iż kler jest potrzebny nacjonalizmowi polskiemu, jako przewodnik jego wpływów na masy.

Znowuż, jeżeli szerokie masy szły posłusznie za hasłami nacjonalistycznemi, to szły przedewszystkiem dlatego, że hasła te były propagowane przez księży, że pozornie łączyły z nakazami religijnemi. W ten sposób katolicyzm, w istocie swej międzynarodowy i przeciwny wszelkiej wyłączności narodowościowej, stał się u nas głównym rozsadnikiem haseł nienawiści, głoszonych przez nacjonalizm. Kler katolicki, który musiałby na pierwszy plan w życiu społecznem wysuwać pewne zasady moralne, stał się głównym propagatorem ideologji, stawiającej jako dobro najwyższe, jako miarę wszelkich wartości i jako kryterjum naszego postępowania jaknajbardziej ciasno, jaknajbardziej prymitywnie pojmowane dobro narodu.

Podczas ostatnich wyborów kler naszego miasta rozwinął bardzo szeroką, jakkolwiek nieraz niezmiernie dyskretnie prowadzoną, akcję na rzecz czternastki. Zmobilizowane zostały wszelkie oficjalne i półoficjalne organizacje religijne, różne bractwa, zakony, związki kobiece i t. d.

W katedrze w przeddzień wyborów leżały rozrzucone ulotki czternastki, co oczywiście mogło stać się tylko pod łaskawem okiem obecnych tam księży. Akcja na rzecz czternastki była ułatwiona ogromnie jeszcze przez to, iż od pewnego czasu Kurja Arcybiskupia systematycznie dąży do usunięcia od wszelkiego udziału w życiu społecznem i politycznem tych wszystkich księży, którzy usiłują przeciwdziałać rozkładowym wpływom sojuszu z Endecją na poziom naszego życia religijnego.

A jednak czternastka przegrała. Wileńskie masy katolickie, które przy wszelkich wyborach, poczynając od wyborów do Dumy Państwowej, zawsze ławą szły za wskazaniami kleru, tym razem zawiodły. Jest to fakt niezmiernie symptomatyczny. Zwracał już na to uwagę „Przegląd Wileński". Masy zaczęły wyzwalać się z pod wpływów kleru; kler zaczął tracić swój dawny autorytet.

Na fakt ten możemy patrzeć pod dwoma kątami widzenia: politycznym oraz religijnym. Z punktu widzenia politycznego musimy uznać to za zjawisko pomyślne. Wśród głęboko wierzących i religijnych mas wileńskich zaczęła budzić się świadomość, że należy mocno odgraniczać to, co mówią księża, od tego, co głosi religja.

Kler w naszym kraju, zamieszkałym przez kilka powaśnionych narodowości, mógłby odegrać rolę niezmiernie dodatnią, rolę godną chrześcijańskich kapłanów. Mógłby się stać czynnikiem, siejącym hasła pojednania, przytępiającym ostrze nienawiści. Łącząc Polaków, Białorusinów i Litwinów pod skrzydłami Kościoła, kler mógłby głosić hasła miłości wzajemnej, hasła współpracy dla dobra wspólnego kraju. Kler jednak odegrywa u nas rolę wręcz przeciwną. Zarówno wśród Polaków, jak Litwinów i Białorusinów, z pośród księży rekrutują się kadry najbardziej zaciętych, najbardziej przesiąkniętych nienawiścią propagatorów nacjonalizmu. Jeżeli więc masy wyzwalają się z pod wpływu tych głosicieli nienawiści narodowościowej, to fakt ten musimy powitać z radością. Możemy tylko życzyć, żeby masy ludu litewskiego w Litwie Kowieńskiej weszły na tę drogę, na którą weszły masy ludności wileńskiej.

Inaczej jednak przedstawia się kwestja, jeżeli spojrzeć na nią z punktu widzenia religijnego. W psychice szerokich mas wartość idei wiąże się najczęściej z zaufaniem do ludzi, te idee głoszących. Upadek zaufania do reprezentantów pewnej idei powoduje także upadek wiary w samą ideę. Przez swój udział w walce politycznej, przez swoje przymierze z grupą popierającą postulaty kleru wyłącznie ze względów taktycznych, często wyłącznie ze względów demagogji wyborczej; przez połączenie nakazów miłości chrześcijańskiej z nakazami nienawiści i walki narodowościowej,— kler obniżył swój autorytet nawet w oczach posłusznych mu dawniej, wierzących mas katolickich naszego kraju. Wybory wileńskie są tego wymownym dowodem. Za uzasadnionym upadkiem zaufania mas do katolickich organizacyj, kierowanych przez kler, musi nastąpić nieuzasadniony, ale psychologicznie całkiem zrozumiały, upadek zaufania do samej idei katolickiej.

To też wynik wyborów wileńskich musi być dla wszystkich głębiej i szczerzej wierzących katolików naszego kraju bardzo poważną przestrogą. Czas najwyższy, aby nienaturalny, przeciwny duchowi nauki Chrystusowej sojusz katolicyzmu polskiego z ziejącym nienawiścią nacjonalizmem został nakoniec rozerwany.

Bor.

Zjazd wójtów i sekretarzy gminnych powiatu wileńsko-trockiego.

Zjazd wójtów i sekretarzy pow. wileńsko-trockiego.



Uczestnicy zjazdu i uczniowie sejmikowej szkoły rolniczej w Bukiszkach na tle rusztowania domu glinobitnego.

W dniu 28 b. m. odbył się w Wilnie zjazd wójtów i sekretarzy gminnych pow. wileńsko-trockiego. Zjazd został zwołany ze względu na odbyte niedawno wybory do Rad Gminnych, do których weszli przeważnie nowi ludzie, a tym samem nieobeznani dokładnie ze sprawami samorządowemi. Celem zjazdu było omówienie najbardziej aktualnych zagadnień w dziedzinie pracy społecznej i samorządowo-admnistracyjnej. Obradom przewodniczył starosta wileńsko-trocki p. Witkowski.

Po otwarciu zjazdu uczestnicy przyjechali do Bukiszek, gdzie uczniowie sejmikowej szkoły rolniczej zademonstrowali pokaz budownictwa glinobitnego, a instruktorzy fachowcy udzielili fachowych objaśnień.

Po powrocie z Bukiszek do Wilna, nim przystąpiono do obrad nastąpiło zaprzysiężenie wszystkich nowo-obranych i zatwierdzonych członków Rad Gminnych, poczem p. starosta Witkowski w dłuższem przemówieniu objaśnił zebranych, że praca wójta, sekretarza lub członka R. Gm. jest nie tak łatwą jakby się zdawało, ciążą bowiem na nich nietylko obowiązki wynikające z tytułu ich stanowisk w stosunku do ludności w sprawach administracyjnych, lecz również i obowiązki inicjowania i kierowania pracą społeczną, która tu na Ziemiach Wschodnich, a szczególnie w powiatach granicznych ma olbrzymie znaczenie.

Organizowanie i pomoc organizacjom przysposobienia wojskowego, oddziałów L. O. P. P., Ligi Morskiej i Rzecznej, to są tereny pracy społecznej w pierwszym rzędzie dla gospodarzy gmin. Poruszając sprawę zmiany granic powiatów i gmin, oraz zmian na stanowiskach w urzędach gminnych, dzięki którym praca nie jest jeszcze w normalnym trybie, przewodniczący zaapelował do przedstawicieli gmin, by przez podniesienie sprawności urzędów doprowadzili do normalnego biegu urzędowania

Następnie omówiono sprawę budowy i naprawy dróg.

W końcu przystąpiono do omówienia sprawy wart nocnych. W czasie omawiania tej sprawy wyjaśniono, że na mocy mającego się ukazać w najbliższych dniach rozporządzenia starosty, osiedla mające mniej niż 20 osób i miejscowości skomasowane zostaną zwolnione z pełnienia obowiązku wart nocnych, ale tylko do dnia 1 XI. b. r.

Powyższe zarządzenie nie odnosi się do większych osiedli, jednakże nie przeszkadza właścicielom większych osiedli wynająć sobie wspólnego wartownika.

Omawiając sprawę egzekwowania należności podatkowych, zwrócono uwagę na konieczność energiczniejszego załatwiania tych spraw i przyzwyczajenia ludności do punktualnego płacenia podatków.

Ostatnim punktem obrad była sprawa zakończenia do dnia 7-IX wyborów delegatów do Sejmików.

Na tem zakończono obrady zjazdu.

Budownictwo glinobitne.

Wracając do sprawy budownictwa glinobitnego poniżej podajemy parę uwag, które odźwierciadlą dobre i złe strony budowy glinobitnej.

W związku z odbudową województw wschodnich i przyznanych na ten cel odpowiednich kredytów na konferencji zainteresowanych urzędów ustalono, iż najtańszym i ogniotrwałym jest system budowy domów glinobitnych. Za systemem tym przemawia również to, że w przeciągu 2 tygodni dom taki może być wybudowany. Brak budulca, utrudniony dowóz materjałów budowlanych i szczupłość kredytów w stosunku do potrzeb odbudowy przemawiają za budową domów systemem glinobitnym.

Stronę gospodarczą odbudowy przekazano samorządom, przydzielając do każdego powiatu odpowiednią liczbę instruktorów.

Samorządy zaś organizują kursy pokazowe i kształcą dalszych instruktorów, wysyłając ich następnie do gmin lub miejscowości w których odbywa się odbudowa.

Prócz kursów instruktorskich wydane zostaną specjalne plakaty i broszury z rycinami domostw, przedstawiających trwałość domostw glinobitnych. Jednocześnie zostaną wzniesione domy pokazowe, które będą najlepszą propagandą a zarazem wykażą ich trwałość i praktyczność.

Przeciwko budowie systemem glinobitnym na Wileńszczyźnie otrzymaliśmy od jednego z przyjaciół naszego pisma p. S. ze Smorgoń różne uwagi, który na podstawie doświadczeń praktycznych twierdzi że: 1) Dom glinobitny nie może być budowany na gruncie wilgotnym, gdyż mieszkanie będzie zimne, powietrze w nim zatęchłe; nawet na Ukrainie, gdzie miejscowości są dość suche i drzewo droższe niż u nas, budowy glinobitnej się nie stosuje.

2) W domach glinobitnych mieszczą się całe roje myszy i szczurów, które swobodnie przegryzają ściany, i wyrządzają olbrzymie szkody, a o wytępieniu ich nie może być mowy.

3) W takich warunkach klimatycznych jak u nas, należałoby ściany zewnętrzne pokryć grubą warstwą mieszaniny wapna z piaskiem, by uchronić glinę od wilgoci opadów atmosferycznych.

Czy zarzuty te są słuszne, będzie można stwierdzić, gdy staną domy pokazowe.

Zjazd wójtów i sekretarzy pow. wileńsko-trockiego.



Uczniowie sejmikowej szkoły rolniczej w Bukiszkach przy budowie domu pokazowego glinobitnego.

Na uroczystości bydgoskie.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W sobotę w celu wzięcia udziału w uroczystościach odsłonięcia pomnika Sienkiewicza i międzynarodowych regatów wioślarskich wyjechali do Bydgoszczy ministrowie Dobrucki i Niezabytowski.

Obaj ministrowie powrócą do Warszawy w poniedziałek.

Ustawa, której oddawna oczekiwano.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przesłało do prezydjum Rady Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa.

Projekt wskazuje środki zwalczania żebractwa i włóczęgostwa oraz kategorje osób, podlegających postanowieniu ustawy. Projekt przewiduje utworzenie domów pracy dobrowolnej, przytułków i domów pracy przymusowej.

Do zakładania i utrzymywania domów pracy mają być obowiązane w województwach związki komunalne, do czasu zaś utworzenia wojewódzkich związków komunalnych powiatowe związki komunalne oraz miasta wyłączone z powiatów.

Kredyty na pomoc okręgom dotkniętym klęskami elementarnemi.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo Rolnictwa rozpoczęło w Ministerstwie Skarbu starania o wyasygnowanie na pomoc dla okręgów, dotkniętych klęskami elementarnemi, dodatkowych kredytów w wysokości 5 miljonów złotych.

Minister Kwiatkowski w Gdyni.

WARSZAWA, 30-VII. (Pat). Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski udaje się w dniu 2 go sierpnia r. b. do Gdyni w celu wzięcia udziału w kilkudniowej wizytacji Gdyni przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

WANDA MELCER-RUTKOWSKA.

ŚMIERĆ PIROTECHNIKA.

(Przeczytałam kilka dni temu w gazecie, że przy preparowaniu sztucznych ogni spalił się A. Sołdek, pirotechnik, wraz ze swoją młodą żoną. Tak się złożyło, że własnoręcznie pisałam mu w M. S. Wojsk. poświadczenie, że ognie, które przygotował na festyn, urządzony podczas IV Kongresu Medycyny—były bardzo piękne. Nie widziałam go zresztą nigdy na oczy. Jego pamięci ofiarowuję tę nowelkę).

Józef Kopytko, pirotechnik, był człowiekiem szczęśliwym odniedawna i jeszcze się do swojego szczęścia nie zdążył przyzwyczaić. Był w stosunku do niego nieśmiały i zażenowany, tak, jakby się bał, że się od niego gotowe odwrócić. Kiedy w ten czwartek powracał wieczorem do domu, pełen był myśli nieskoordynowanych i niepowiązanych pomysłów. Marzyła mu się wielka przyszłość, własna duża pracownia, liczne zamówienia, nie baczył też wcale na to, że na ulicy wcale nie mapogody, i że wiatr wieje przez stare palto, aż dreszczem wstrząsają się plecy.

Po wązkich schodach wszedł na górę, gdzie kilka miesięcy temu zaledwie kupił sobie nadbudowane nad starym domem nowe mieszkanie, składające się z pokoju i w tym pokoju kuchni.

Kilka miesięcy temu poślubiona żona czekała tam na niego, gotując wodę na herbatę. Kiedy wszedł, spotkał jej oczy, jasne w świetle naftowej lampki...

— Dostałem jeszcze jedno zamówienie — powiedział — te ognie, urządzane w parku, przyniosły mi szczęście.

Żona uprzątała ze stołu, żeby podać kolację. Jej ręka spoczęła tkliwie na gotowych do wysłania reklamowych kartach pocztowych. Ileż i z jakim trudem takich kart wypisali, polecając jego pracę! Specjalnie przygotowana pieczątka odbijała mechanicznie na kartach gnoma w spiczastej czapce, dzierżącego w pięści zygzakowate pioruny, symbol obmyślany starannie i długo, zanim przyszedł w wykonanie. Koło brodatego człowieczka było wypisane:

Józef Kopytko,
Pirotechniko.

Powiedział jej:

— Nie usuwaj wszystkiego ze stołu, będę jeszcze pracował, tylko zjem cośkolwiek.

Była tem zmartwiona. Myślała właśnie, że on dzisiaj nic nie będzie więcej robił i że pójdą razem do kina. Siedziała przecież tyle czasu sama, i nie chciała nawet rozpalać lampy, żeby zadużo nafty nie wychodziło. W kinie grali „Wieprze Circe Czarodziejki" z Mae Murray.

— Myślałam, że pójdziesz ze mną do kina — powiedziała.

Józef Kopytko był poważny, pracował dużo i z zapałem. Właśnie dopiero mu się zaczęło dobrze powodzić, przedtem zarabiał bardzo mało pieniędzy i nawet na ten pokój pożyczył, kiedy się miał żenić.

— Dziś nie można, muszę skończyć jedną robotę. Czy kupiłaś serdelki?

Tak właśnie powiedział: „czy kupiłaś serdelki". Oczywiście nie domyślał się zupełnie, że słowa, które mówią oboje, są ostatniemi słowami w ich życiu. Byliby może wtedy chcieli powiedzieć coś, coby między nimi zostało, jako świadectwo i pieczęć ich wielkiej miłości, albo jako wyraz ich stosunku do rzeczywistości i do zagadnienia śmierci, z którem się mieli za półtorej godziny spotkać. Oczywiście wykluczam tutaj zgóry możliwość opuszczenia mieszkania, przyczem byliby przecież uratowani. Zrobić tego naturalnie nie mogli, bo musieli za półtorej godziny umrzeć. Okazja nastręczała się świetna—ona miała ochotę iść do kina, obejrzeć Mae Murray w nowym obrazie. On bardzo żałował, że nie może jej zrobić tej przyjemności w nagrodę za kilka godzin samotności, w której trwała, czekając na niego.

Zasiedli do stołu, woda już się zagotowała. Ona zaparzyła herbatę i wsypała odrazu cukru do obydwóch filiżanek. Siadając, spojrzała przelotnie w wiszące na ścianie lusterko, bo chciała się bardzo podobać swojemu mężowi. Spojrzała w lusterko i poprawiła sobie włosy nad czołem, swoją krótko obciętą grzywkę. Ta czynność była rodzajem przedśmiertnej toalety, była więc zupełnie na miejscu. Nie wypada przecież iść nieuczesaną do trumny. Zrobiła to zresztą wesoło, uśmiechając się. Była to dobra osoba, która nie miała do męża pretensji, że nie chciał z nią wyjść wieczorem i że musiał pracować.

Do śmierci pozostawała już tylko godzina i czternaście minut. Oczywiście, nic tu nie było można przyśpieszyć ani opóźnić, ale Józef Kopytko, pirotechnik, bardzo się śpieszył. Pił herbatę wielkiemi łykami, parząc się, i trzymając w drugiem ręku serdelek, którego wyjadał zębami ze skórki, cokolwiek naciskając palcami, żeby to prędzej poszło. To parzenie się było niepotrzebne, drobny ból fizyczny, jaki sobie naumyślnie zadawał cierpiał jedynie w tej myśli, że czeka go jeszcze długie życie. Inaczej byłby się pewne starał tego uniknąć, a w każdym razie nie narażać się na to własnowolnie. Sprawa na pozór błaha olbrzymiała i zmieniała proporcje w stosunku do małej ilości czasu który dla doznań ziemskich pozostawał.

Ona siedziała zamyślona i jadła niewiele. Kiedy wypili herbatę podeszła do niego z tkliwością i usiadła mu na kolanach. Pocałował ją, ale bez specjalnego uczucia, myślał bowiem o czem innem, mianowicie o rezultacie poczynań pieczątki z gnomami i zygzakowatym piorunem. Mieli umierać za pięćdziesiąt minut.

(D. n.)

PRZEGLĄD LITEWSKI. Nr. 4

„Korzyści Polski z podarowania Litwie Wilna“.

Premjer Woldemaras, w udzielonym niedawno przedstawicielom prasy litewskiej wywiadzie, oświadczył co następuje:

„*Wobec naprężenia ogólnej sytuacji politycznej w Europie, zwłaszcza zaś wobec naprężenia stosunków polsko sowieckich, chwila obecna jest wielce niedogodną dla wysuwania sprawy wileńskiej. Wilno, jako punkt strategiczny, ma w chwili obecnej dla Polski szczególną wagę*.“

Oświadczenie to stało się mottem dla chrz. demokratycznego „Rytasa“ do artykułu p. t. „Nie należałoby siebie oszukiwać“ (Nr. 163 z dn 22 lipca).

W artykule tym „Rytas“ usiłuje dowieć, że Polska, która może wystawić zaledwie trzy miljony żołnierzy nie jest w stanie agresywnie przeciw Rosji, z którą ma 1000 klm. granicy wystąpić. Wilno zaś w wypadku agresji Polski jest punktem wypadowym nic nie znaczącym, gdyż

zachodnia granica Rosji wynosi około 3000 km. a więc Polska chcąc istotnie zagrozić Rosji musiałaby sobie obrać jako punkt wypadowy, nie Wilno, a tylko Archangielsk, względnie Sewastopol.

Dalej, omawiając możliwość obrony Polski przed agresją rosyjską, „Rytas“ dowodzi, że Wilno nie stanowi żadnej twierdzy, ani też ważnego węzła kolejowego, któryby mógł dla Polski posiadać większe strategiczne znaczenie i oświadcza, że pod tym względem Wilno dałoby się doskonale zastąpić przez stację Wołkowysk, gdyż państwo, rozporządzające mniejszą siłą zbrojną od swego przeciwnika, zmierzać winno do tego, aby teren operacji wojennych był jak najwęższy.

Proponując Polsce takie „zwężenie terenu operacyj wojennych“ „Rytas“ wskazuje na wszystkie tego zwężenia rzekome superlatywy a więc

Granica Wileńszczyzny z Rosją wynosi mniej więcej 200 km. Po odrzuceniu tej granicy pozostałoby Polsce 800 km., co mogłoby znacznie powiększyć szanse sukcesów wojennych po stronie Polski. W armji polskiej znajdowałoby się wówczas mniej żywiołów obcych, nie polskich.

Dalej następuje w jednym zdaniu zapowiedź rzucenia całej siły wojsk litewskich przeciw Rosji w wypadku otrzymania Wilna i wspólnego z Rosją napadu na Polskę, w razie przeciwnym,—argument niezwykle przekonywujący o wartości sprzymierzeńczej Litwy dla Polski:

Rosja pragnąc uderzyć na Polskę od strony Wileńszczyzny musiałaby pokonać wpierw opór Litwy, która całą swą siłę zbrojną skierowałaby ku obronie wspomnianych 200 km. granicy Wileńszczyzny z Rosją. Obecnie zaś, gdy Wilno znajduje się w rękach Polaków, Litwa na wypadek wojny Polski z którymkolwiek z jej sąsiadów stanie bezwarunkowo po stronie tego państwa, z którego pomocą będzie mogła odzyskać swą stolicę Wilno.

Z tego wszystkiego „Rytas“ wyprowadza wniosek, że Wilno nie posiada dla Polski żadnego dodatniego znaczenia strategicznego, a wprost przeciwnie, posiadając je zmuszona będzie liczyć się z poważnemi pretensjami litewskiemi z północo-zachodu, w razie wojny z jakimkolwiek państwem. W dalszym ciągu swych wywodów „Rytas“ suponuje na podstawie oświadczenia p. Waldemarasa, że spodziewa się on, iż Litwa odzyska Wilno bez presji postronnej, względnie przy presji ukrytej zakulisowej. Na to potrzebna jest, rozumuje dalej „Rytas“, dobra wola Polaków, której ci jednak nie posiadają, a przeto stosowanie polityki Brianda i Stresemana, jaką według „Rytasa“ zdaje się naśladować litewski premjer byłoby zawodne. Tu „Rytas“ stwierdza, że przedewszystkiem warunki, w jakich się znajdją Francja i Niemcy w dużej mierze różnią się od warunków, w jakich jest Polska i Litwa. Pozatem podobnych ludzi, jak Briand ze świecą trudnoby znaleść nawet wśród socjalistów polskich.

Nie jest przecież tajemnicą, oświadcza „Rytas“, że socjalistyczny polski „Robotnik“ oddawna już domaga się „skończenia z państwem kowieńskiem“, oczywiście drogą likwidacji tego ostatniego. Gdyby w podobny sposób urabiało się opinję publiczną w Niemczech przeciwko Francji i odwrotnie, to usiłowania p. Stresemanna i Brianda niewątpliwie byłyby jałowe.

Konkluzja „Rytasa“ jest oczywiście bardzo wojownicza.

Litwa może się spodziewać odzyskania Wilna raczej drogą należytego wyzyskania naprężonej sytuacji politycznej w Europie, aniżeli drogą wyczekiwania na dobrowolną zgodę Polski na zwrot Litwie Wilna.

Szkoda tylko, że redakcja „Rytasa“ nie zastanowiła się nad tem, że jej szczere wojownicze wywody, przytaczane jako argument, dla którego Polska miałaby się Wilna pozbywać, są dowodem właśnie dla zagranicy strategicznego znaczenia Wilna w obronie Polski przed Rosją.

Czy Litwa ulega wpływom rosyjsko-niemieckim.

„Lietuva“ z powodu wywiadów prof. Herbaczewskiego.

Pobyt prof. Herbaczewskiego w Polsce i jego kilka wywiadów wywołały jak wiadomo ataki rozwścieczenia urzędowej prasy litewskiej. Znany jest powszechnie artykuł „Lietuvisa“, na który replikował za pośrednictwem P.A.T. prof. Herbaczewski. Obecnie mamy do zanotowania drugi z rzędu artykuł „Lietuvy“ oburzający się za informowanie prasy polskiej u ludzi, którzy „ośmielają się dowodzić, że Litwa usiłuje oswobodzić siebie z kleszczy intryg niemieckich“.

W artykule tym (w N-rze 163 z dnia 22 lipca) między innemi czytamy:

„Prasa, a za nią i społeczeństwo polskie odrazu wyobraziły sobie, że p. Herbaczewski cieszy się na Litwie ogromnemi wpływami, jest wielkim politykiem i najbliższym doradcą litewskich mężów stanu. P. H. nie zamierzał zapewne grać roli Chlestakowa z komedji Gogola „Rewizor“. Wszelako, gdy w Polsce za takiego go przyjęto, p. H. udzielił prasie polskiej iście Chlestakowskich wywiadów. Zwłaszcza wywiad udzielony przez p. H. wileńskiemu „Słowu“ i dopatrujący się rzekomych wysiłków rządu litewskiego wyzwolenia się „z żelaznych kleszczy niemieckich“ jest jednym zbiorem nonsensów. P. H. poza udzielaniem „miarodajnych“ informacyj o Litwie poucza Polskę jakiej się taktyki ma trzymać w układach z Litwą. Mianowicie nie powinno się podczas rokowań zgoła poruszać sprawy wileńskiej.

Podobne głupstwa przyjmować może na serjo jedynie ten, kto nie ma o istotnym stanie rzeczy najmniejszego pojęcia. Prasa polska niejednokrotnie już uciekała się do czerpania podobnych informacyj o Litwie. Zbiegli z Litwy Polacy zajmują w Polsce nieraz odpowiedzialne nawet stanowiska. Posiadając w większości wypadków język litewski i stykając się niewątpliwie z prasą litewską Polacy owi mogliby posiadać bardziej, zdawałoby się, ścisłe informacje o stanie rzeczy na Litwie. Mimo to prasa polska woli się informować u różnych Chlestakowych, którzy powtarzają oklepaną piosenkę o „niemieckiej i moskiewskiej intrydze w Kownie“.

Możnaby zrozumieć ignorację polską w sprawach Litwy przedwojennej. Wszelako trudno pojąć to, że Litwa, która od dziewięciu już lat cieszy się życiem niepodległem, stanowi tak dalece terram incognitam dla społeczeństwa i prasy polskiej. Fakt ten nazwać można polskim daltonizmem politycznym, który w umysłach polskich utożsamia politykę kowieńską z intrygami Berlina czy Moskwy.

Daltonizm polityczny i wypływający stąd donkiszotyzm nie pozwala społeczeństwu polskiemu na objektywną ocenę sytuacji na Litwie“.

* * *

Tyle „Lietuva“.

P. Herbaczewski, mistyk i romantyk, Litwin, który inną od panów Valdemarasów, Sleżewiczów i Stulginskisów przeszedł szkołę kultury i dla którego największym nieszczęściem jest stan obecnych stosunków polsko-litewskich, poznawszy obecnie w ciągu kilku lat Litwę, zrozumiał prawdopodobnie doskonale, że na niwie litewskiej dużo trzeba było zasiać obcą ręką plewów, aby wyrósł aż taki plon nienawiści, jaki panuje na Litwie.

P. Herbaczewski, Litwin, który w pierwszych dniach powstania państwa Litewskiego pośpieszył do swej ojczyzny i przez kilka lat, stykał się ze swymi rodakami na każdym kroku, a potem przybył do Polski na parotygodniowy pobyt, mógł niewątpliwie przeprowadzić bardziej ścisłą bo opartą na spostrzeżeniach analizę krótkowidztwa polityki Litwy i wszystkich jej politycznych błędów, ale jako lojalny obywatel swego państwa krytyki tej zaniechał.

Przeciwnik przedłużania Prus Wschodnich kosztem Litwy, chciał widzieć prawdopodobnie w ostatnim konflikcie, już dawno zresztą zażegnanym, usiłowanie przeciwstawienia się Litwy polityce niemieckiej, po zetknięciu się zaś ze swymi znajomymi w Polsce, nie mógł się powstrzymać od stwierdzenia, że nie spodziewał się, że „serce Warszawy płonie taką miłością dla Litwy“.

Za to stwierdzenie, za zaprzeczenie publiczne tego, co rozgłaszają Litwini, obeszli się z nim w Kownie w sposób tak daleki od tego przyjęcia, jakiego doznał od swych znajomych, do niedawna urojonych przez się wrogów Litwy.

„Lietuva“ nazywa p. Herbaczewskiego Chlestakowym dowodząc, że informacje p. H. o Litwie nie wytrzymują krytyki i dziwi się, dlaczego ci, którzy doskonale Litwę znają, mianowicie Polacy pochodzący z Litwy nie potrafią rozwiać złudzeń opinji o rzekomych intrygach niemiecko-rosyjskich, jakim Litwa ulega. Otóż niestety, wbrew temu, co pisze „Lietuva“, ci, którzy najlepiej w Polsce znają stosunki na Litwie i którzy według „Lietuvy“ mogliby lepiej od p. Herbaczewskiego informować o niej opinję Polski, nie inny, a raczej bardziej zdecydowany od inspirowanego przez „Lietuvę“ p. Herbaczewskiemu mają pogląd na cały szereg posunięć rządu litewskiego i zasadnicze jego ustosunkowanie się do zagadnień swej politycznej przyszłości.

Gdzież jest ta samodzielność politycznego działania, gdzież jest jakakolwiek myśl przeciwstawienia się siłom, które istotnie grożą Litwie, zarówno wskutek swej przyrodzonej negacji wszystkiego, co odrębne, jak zwykłemu interesowi zmiecenia wszystkiego tego, co usiłuje na drodze ich połączenia swą odrębność przeciwstawiać?

Gdzież jest plan jakiegokolwiek działania i obrony swej samodzielności poza zwykłym spekulowaniem na konflikty rosyjsko-polski i niemiecko-rosyjski, podczas istnienia których i dla których istnienie Litwy w rozumieniu Rosji i Niemiec jest potrzebne.

Ani jeden rząd litewski nie przeciwstawił temu spekulacyjnemu innego programu. Gdzie więc jest choć jeden argument zaprzeczający istotnie utartemu przeświadczeniu w Polsce, że „Litwa ulega intrygom Moskwy i Berlina“.

Premjer Waldemaras o polityce litewskiej.

(Wyjazd delegacji litewskiej do Berlina. Dementi w sprawie układów polsko litewskich).

(„Wpierw Wilno potem układy“).

„Idische Stimme“ w Nr. 166 zamieszcza wywiad swego korespondenta z litewskim premjerem i ministrem Spraw Zagranicznych prof. Waldemarasem w sprawach bieżących.

Na zapytanie korespondenta **w sprawie wyjazdu delegacji litewskiej do Berlina** odpowiedział p. Waldemaras co następuje: Istotnie delegacja litewska wyjechała do Niemiec nie w celu prowadzenia układów w sprawie zawarcia paktu handlowego, lecz celem zbadania wzajemnych stosunków handlowych oraz wzajemnych warunków. W zasadzie sprawa ta już dawno została wyjaśniona. Obecnie jedynie toczą się układy w sprawie konkretnych żądań litewskich i niemieckich. Prace przedwstępne delegacji będą trwały około tygodnia, poczem delegacja zakomunikuje o rezultatach rządowi, zaś właściwie dalsze układy w sprawie paktu handlowego rozpoczną się jedynie jesienią.

W sprawie głosów prasy zagranicznej o stosunkach polsko-litewskich oświadczył p. premjer korespondentowi „Idistche Stimme“ co następuje: Właściwie nie potrafię nic odpowiedzieć, gdyż przedewszystkiem niepodobna mówić o nieistniejącej rzeczy. Z Polską żadnych układów nie prowadzimy i odnośna koncepcja w tej sprawie mojej deklaracji sejmowej nie została zmieniona. Rząd pod tym względem stanowiska swego nie zmienił. Jesteśmy gotowi podjąć pośrednie, czy bezpośrednie rokowania z Polską jedynie wówczas, gdy Polska przyzna nasze prawo do okupowanych terenów. Dotychczas nic nam niewiadomo, ażeby Polska w tym kierunku miała coś uczynić.

Premjer nie dał konkretnej odpowiedzi w sprawie pogłosek o rzekomem **porozumieniu tautininków z krikszczioniami**, zadawalniając się następującym oświadczeniem: „Rząd obecny nie odpycha od siebie żadnej partji, byleby ta ostatnia nie wdawała się w robotę antypaństwową. Rząd jednakowo się zapatruje na wszystkie partje, zarówno prawicowe, jak i lewicowe,. Motywy nieporozumień pomiędzy rządem a partjami poszczególnemi są raczej osobiste, aniżeli zasadnicze. Wogóle nie czynimy żadnej różnicy pomiędzy partjami. Udzielamy im w miarę możności kredytów i żadna z nich nie cieszy się specjalnemi prawami.

Co do **referendum w sprawie zmiany Konstytucji**, to oświadczył p. premjer, że zostanie wpierw ogłoszony projekt zmiany Konstytucji celem zaznajomienia z nim społeczeństwa, któreby wówczas mogło wyrazić swą opinję. Następnie projekt zmiany Konstytucji opublikowany zostanie w „Viriausybes Zinios“ (Dziennik Urzędowy) wraz z załączeniem szczegółów przeprowadzenia referendum. (Korespondent ryskiego „Siewodnia“ podaje, jakoby wolno będzie przytem prasie litewskiej swobodnie się w sprawie projektów rządowych wypowiedzieć).

Trudno narazie orzec kiedy się referendum odbędzie, wszelako jest to kwestja najbliższej przyszłości.

Korespondent „Idische Stimme“ dowiedział się pozatem, że **w początkach przyszłego miesiąca ma przybyć do Kowna łotewski minister spraw zagr. Zelens celem rewizytowania prof. Waldemarasa**, który podczas pogrzebu b. prezydenta łotewskiego Czakste bawił u p. Zelensa w Rydze w ciągu dwóch dni.

Litewski Związek Odzyskania Wilna.

(Vilniuj Vaduoti Sajunga)

Ciekawe są drogi, jakiemi Litwini dążą do odzyskania Wilna

Ośrodkiem, dokoła którego koncentruje się cała działalność mająca na celu przyszłe odzyskanie Wilna jest „Związek Odzyskania Wilna“.

Ogółem ostatniemi czasy Związek liczy zgórą 4.500 członków.

Drogą częstych kwest ulicznych oraz datków osób prywatnych, Związek zebrał już pokaźny fundusz, przeznaczony na „odzyskanie Wilna“

Dotąd działalność Związku ogranicza się do propagowania idei odzyskania Wilna oraz na szerzeniu wśród ludności litewskiej niechęci względem wszystkiego co jest polskie...

Jednym ze środków propagandy, jakim posługuje się Związek są napisy na kopertach listów, jak np: „Nie zapominaj o Wilnie“! (*Nepamirsk Vilniaus*), oraz „Wilno jest ujarzmione“ (*Pagrobtas Vilnius*).

W czem się przejawi dalsza działalność Związku, dotąd trudno przewidzieć, w każdym jednak razie działalność tej organizacji nie prowadzi do złagodzenia polsko-litewskiego konfliktu. *M. B.*

Życie wewnętrzne Litwy.

Sytuacja wewnętrzna Litwy.

Stan bezpieczeństwa. — Samorządy. — Bezrobocie. — Sprawy sanitarne. — Rozbudowa.

(Komunikat radjowy litewskiego M. S. Wewn.).

Skonstatować należy przedewszystkiem znaczne zmniejszenie się liczby przestępstw na Litwie. Według sprawozdań policyjnych w końcu czerwca i początkach lipca r. b. na terenie pow. Szackiego i Trockiego nie miały wcale miejsca przestępstwa kryminalne. Na terenie innych powiatów zdarzały się jedynie przestępstwa drobne.

Rząd wydał **okólniki ograniczające działalność biur emigracyjnych** w kraju, skonstatowawszy, że biura te szkodliwie wpływają na ruch emigracyjny za ocean.

Ministerswo Spraw Wewnętrznych dokłada wysiłków do stworzenia wzorowego aparatu **służby bezpieczeństwa** publicznego. Zamierza się udzielić policji większych praw i większej samodzielności, z drugiej wszelako strony spada na policję większa odpowiedzialność.

Jedną z głównych trosk Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stanowią samorządy. Termin legalnego urzędowania samorządów już się skończył, wszelako **wątpliwą jest rzeczą, czy wybory do samorządów będą w roku bieżącym** rozpisane. Ustawa o samorządach również zdradza duże braki i nie przystosowanie się do warunków życiowych. Zwłaszcza palącą jest kwestja ograniczenia praw samorządowych w zakresie ściągania podatków. Odnośny projekt sanacyjny już się opracowuje. W tych dniach przekazano na korzyść samorządu 300 tys. lit. uzyskanych z monopolu wódczanego. Obecnie władze centralne ustępują na rzecz samorządów 5 proc. podatków od monopolu wódczanego na przyszłość sumę tę zamierza się podnieść do 10 proc.

Bezrobocie na Litwie narazie zanikło. W ciągu czerwca i pierwszej połowy lipca nie miały miejsca żadne zatargi pomiędzy robotnikami a pracodawcami. W związku z tem wydajność pracy podniosła się o 10 proc. w zestawieniu z rokiem ubiegłym.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwraca szczególną uwagę na **walkę z żebractwem**, które się na Litwie zakorzeniło, stanowiąc plagę całego kraju. Żebraków istotnie potrzebujących pomocy umieszczać się będzie w przytułkach, zaś wyzyskiwaczy będzie się ścigało przy pomocy środków policyjnych.

Stan w kraju **pod względem sanitarnym** jest narazie zadawalniający. Epidemji niema. Nieliczne wypadki tyfusu plamistego nie biorą się w rachubę. W **Oranach powstało sanatorjum** dla suchotników. Pacjenci rekrutują się z warstw niezamożnych, przyczem bądź wcale się od nich opłaty nie pobiera, bądź też pobiera się opłatę nader znikomą.

W dniu 1-go stycznia r. b. zarejestrowanych lekarzy było na Litwie 465; dentystów 271, aptekarzy 838 (285 aptek), felczerów 317, felczerów-akuszerów 21, akuszerek — 257, (jedna akuszerka przypada na 8.235 mieszkańców), sióstr miłosierdzia 150, szpitali — 48.

Do dnia 1-go lipca r. b. wydano 1.473 pozwoleń na **rozbudowę** (w roku ubiegłym zaledwie 1.230 pozwoleń). Rozbudowuje się głównie Kowno (369 nowych budowli); drugie miejsce pod tym względem zajmuje pow. Taurogski. Z większych budowli, jakie na Litwie powstały wymienić należy: 1) kościoły w Kibartach, Kiwurach i Jodajciach, 2) seminarjum duchowne w Wołkowyszkach, 3) synagogi żydowskie w Wejsejach, Żegarach i Pilwiszkach, 4) żydowskie domy modlitwy w Kownie, 5) gmachy szkolne w Janiszkach i Nowym Mieście; gimnazjum żydowskie w Poniewieżu, 6) kinoteatry: w Kownie, Żegarach, Szakach i Kiejdanach, 7) dom straży ogniowej z salą i z klubem w Szawlach, 8) gmach kąpieli leczniczych (wody mineralne) w Kownie, 9) hale targowe w Ucianie, 10) rzeźnia w Taurogach, 11) szpital prywatny w Kownie, 12) pięć innych większych murowanych budowli. Niezależnie od powyższych budowli wznosi się na Litwie sporo większych mostów, między innemi most z żelaza i betonu na rzece Muszy (niedaleko Poswola), oraz most betonowy na Niewiaży w pobliżu wsi Wejże (pow. poniewieski).

KRONIKA.

Nowy projekt ustawy o służbie państwowej.

M-stwo Spr. Wewn. opracowało nowy projekt ustawy o służbie państwowej, w myśl którego urzędnicy państwowi wybrani do Sejmu, powinni będą na czas trwania pełnomocnictw poselskich opuścić zajmowane stanowiska.

Co się tyczy usuwania z posad, projekt ustala, iż urzędnicy państwowi będą usuwani jedynie w razach wyjątkowych, jak: likwidacja instytucji, w której dany urzędnik pracuje, redukcja etatów, długotrwała choroba, wyrok sądowy skazujący na więzienie, lub też kara wyznaczona przez zwierzchnictwo.

Nowy projekt składa się z 62 artykułów ujętych w 3 działy.

Nowe uniformy wojsk litewskich.

Litewskie Min. Obrony Krajowej przygotowuje projekt nowych uniformów armji litewskiej.

Wprowadzenie regularnej komunikacji autobusowej pomiędzy Kownem a prowincją.

Zarząd szos i dróg wodnych w Litwie opracowuje obecnie projekt regularnej komunikacji autobusowej pomiędzy m. Kownem a prowincją.

Epidemja automobilowa.

Ilość samochodów w Litwie wzrasta gwałtownie.

Według wiadomości „Amerikos Lietuwiu Akcine Bendrowe“ jedynie w ciągu czerwca b. r. sprzedano samochodów Forda 44. W tym samym czasie w r. ub. sprzedano zaledwie 26 samochodów. W r. b. w ciągu pierwszego półrocza sprzedano 169, w r. ub. zaś w tym samym czasie — zaledwie 80. Jeżeli samochody będą i nadal rozpowszechniały się w tym samym tempie, Litwa w krótkim czasie zrówna się z Ameryką, gdzie na czterech ludzi wypada 1 samochód.

Ceny artykułów spożywczych w Kownie.

Ceny artykułów spożywczych w Kownie w ostatnich czasach są następujące:

kl. mięsa wołow.	—2,20	lit.
„ cielęciny	—2,00	„
„ świniny	—3—3,50	„
„ słoniny	—6,00	„
dziesiątek jaj	—1,80	„
litr mleka	—0,60	„
„ śmietany	—3,50	„
kl. masła zwykł.	—6,00	„
„ „ śmietank.	—7,00	„
główka kapusty	—0,75	„
kl. pomidorów	—8,00	„
1 ogórek	—0,50	„
kl. śwież. kartofli	—0,30	„

Z Wystawy Rolniczej w Kłajpedzie.

Według ostatnich obliczeń, Wystawę Rolniczo-Przemysłową w Kłajpedzie zwiedziło dotąd 50.000 osób.

SPORT.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie.

W niedzielę 24 lipca o g. 5 pp. Litewski Związek Kolarski (LDS) urządził na swym cyklodromie (Al. Wolności 3 a) pierwsze w r. bież. międzynarodowe wyścigi kolarskie przy udziale mistrza Łotwy Z. Popowa („Union“-Ryga) i najlepszych kolarzy kowieńskich: S. Jankowskiego („Sparta“), Nyrkowa (LDS), Prejsa („Kowas“), Murnika („Macabi“) i in.

W programie były: Wielki zajazd międzynarodowy na odległości $1^1/_2$ klm., wyścigi „Omnium“ 1 klm., wyścigi drużynami 3 klm., zjazd stajerów i t. d. Pozatem wyścig lekkoatletyczne i zawody bokserskie. W czasie zawodów przygrywała orkiestra.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Układy gospodarcze litewsko-niemieckie.

Dnia 19 lipca r. b. rozpoczęły się w Berlinie układy gospodarcze pomiędzy Litwą a Niemcami, mające na celu zawarcie traktatu handlowego. W sprawie tej „Vossische Ztg." podaje:

„Od dłuższego czasu sfery gospodarcze obu krajów pracowały nad porozumieniem gospodarczem niemiecko litewskiem. Termin ostatecznego porozumienia wciąż był odkładany. Obecnie spodziewać się należy, że delegacja litewska zaopatrzona została w dostateczne pełnomocnictwa, które umożliwią zawarcie traktatu handlowego. Stworzenie normalnych stosunków handlowych ma nadzwyczajną doniosłość dla obu krajów. Stosunki te doznały już pewnego odprężenia na skutek wzajemnych oświadczeń złożonych w Genewie przez p. Stresemana i Woldemarasa. W układach obecnych chodzi o to przedewszystkiem, ażeby przystosować zawarty w czasach inflacji markowej pakt handlowy do nowych, zmienionych stosunków gospodarczych.

Pierwsze spotkanie delegatów niemieckich i litewskich pozwoliło jedyne na wymianę wzajemnych propozycyj, które obecnie mają być rozpatrzone przez czynniki miarodajne. Prawdopodobną jest przeto rzeczą, że rokowania litewsko-niemieckie nie odrazu posuną się naprzód. Zbadanie wzajemnych propozycyj wymaga dłuższego czasu".

W powyższej sprawie „Lietuva" z dn. 21 lipca r. b. pisze, podając korzyści i możliwości zawarcia traktatu, ujmując z punktu widzenia litewskiego.

W 1923 roku podpisany został pakt handlowy pomiędzy Litwą a Niemcami. Ratyfikowano go w 1924 roku. Wobec tego jednak, że współczesne warunki życia ekonomicznego zmieniają się z niezwykłą szybkością, wspomniany pakt wymaga zasadniczej rewizji i gruntownych poprawek.

Stosunki handlowe litewsko-niemieckie obrazują poniżej podane tabele:

	Eksport Litwy	Eksport Litwy do Niemiec
	(w tys. litów).	
1923 r.	146.794.4	63.499.6
1924 „	266.583.6	114.664.0
1925 „	242.714 8	123.118.7
1926 „	253.299.6	118.577.8

Procentowo więc eksport litewski do Niemiec wyraził się w stosunku do eksportu ogólnego, jak następuje:

1923 r.	—	43.26%
1924 „	—	43.1 %
1925 „	—	50.73%
1926 „	—	46.81%

	Import Litwy	Import Litwy do Niemiec
	(w tys. litów)	
1923 r.	156.627.2	126.701.6
1924 „	206.533 8	129 221.3
1925 „	252.702.8	143 044.5
1926 „	240.760 8	129 541.6

Procentowo import litewski z Niemiec w stosunku do importu ogólnego przedstawiał się w ten sposób:

1923 r.	—	80.89%
1924 „	—	62.58%
1925 „	--	56.61%
1926 „	—	53.81%

Cyfry powyższe świadczą o rozmiarach handlu Litwy z Niemcami. Niemal połowa eksportu litewskiego kieruje się do Niemiec; podobny stosunek zachodzi w litewskim eksporcie, dochodząc nawet do 80% ogólnego importu litewskiego. Handel Litwy z Niemcami okazuje jednak tendencje zniżkowe, zwłaszcza eksport litewski. W r. b. eksport z Litwy wynosił na pierwsze cztery miesiące 93,6 milj. lit., z czego na Niemcy przypada 47,0 milj. lit., czyli 43,76%. Import litewski za tenże okres wyraża się sumą 77,6 milj. z czego na Niemcy przypada 42,3 milj. lit., to znaczy 54,93%. Cyfry powyższe świadczą, że bilans handlowy korzystniejszy jest dla Niemiec, aniżeli dla Litwy.

Eksport litewski do Niemiec według pozycyj szczegółowych przedstawia się jak następuje: w 1924 r. żywe bydło na sumę 21 milj. lit., artykuły żywnościowe na sumę 28 milj. lit., surowców i półfabrykatów na sumę 61,5 milj. lit., wyrobów gotowych na sume 3,7 milj. lit.; w 1925 r. żywego bydła na sumę 27,9 milj. lit., artykuły żywnościowe 28,6 milj. lit, surowce i półfabrykaty 61,4 milj. lit., wyroby gotowe 51 milj. lit.; w 1926 r. bydła żywego na sumę 33 milj. lit., artykuły spożywcze 37 milj. lit., surowce i półfabrykaty 45 milj. lit., wyroby gotowe 2 milj. lit. W eksporcie litewskim do Niemiec *pierwsze miejsce* zajmują przeto surowce i materjały napół obrobione, a więc materjał leśny, skóry, kożuchy, wełna, nasienie lnu i t. d. Ta grupa eksportowa wykazuje tendencje zniżkowe. *Na drugim miejscu* znajduje się grupa artykułów spożywczych obejmująca zboże, mięso, produkty mleczne, jaja i t. d. Grupa ta wykazuje tendencje zwyżkowe. *Na trzeciem miejscu* postawić należy bydło, którego eksport z Litwy wciąż się od 1924 roku zwiększa, przyczem główną pozycję w tej grupie zajmuje nierogacizna. *Na czwartem* i ostatniem miejscu figuruje grupa wyrobów gotowych, która wykazuje tendencje wybitnie zniżkowe.

Mimo, że eksport bydła i artykułów spożywczych z Litwy wzrasta, wzrost ten nie jest proporcjonalny do rozwoju rolnictwa litewskiego. Grupa eksportowa żywego bydła wzrosła głównie wskutek zwiększonego eksportu nierogacizny. Eksportowała Litwa nierogacizny do Niemiec w 1924 r. 38 711 sztuk, w 1925 r. 47.273 szt., w 1926 r. 70.364 szt.; bydła rogatego eksportowano do Niemiec: w 1924 roku 12.549 szt., w 1925 r. 6.809 szt., w 1926 r. 7.904 szt.; koni eksportowała Litwa do Niemiec w 1924 r. 4.035 szt., w 1925 r. 6.004 szt., w 1926 r. 1.613 szt.; eksport gęsi z Litwy do Niemiec wyniósł w 1924 r. 262.771 szt., w 1925 r. 183.067 szt., w 1926 r. 314.803 szt.

Wynika więc, że wzrósł głównie eksport nierogacizny, a w pewnym stopniu także eksport gęsi. Zmalał natomiast eksport bydła rogatego oraz koni. Co się tyczy eksportu produktów rolniczych to lepiej prosperuje eksport masła. W 1924 r. eksportowała Litwa do Niemiec przetworów mlecznych na sumę 6,924 tys. lt., w 1925 r. — samego masła eksportowała Litwa do Niemiec na sumę 6,476 tys. lt., zaś w 1926 r. — na sumę 11,868 tys. lt. Zmniejszył się natomiast znacznie eksport świeżego mięsa: w 1924 r. wyrażał się sumą 9,713 tys. lt., w 1925 r. — 5,134 tys. lt. wreszcie w 1926 r. — 7,510 tys. lt.

Z powyższych danych wynika, że naogół eksport litewski poczynając od r. 1925 wzrósł nieznacznie (nierogacizna, przetwory mleczne). Zmalał eksport bydła rogatego, wskutek zakazu władz niemieckich, powodujących się względami sanitarnemi. Co do eksportu koni do Niemiec—to zmalał głównie wskutek nadmiernych ceł.

Dla rolnictwa litewskiego cła i zakazy sanitarne ze względów eksportowych są zabójcze i koniecznem jest niezwłoczne skasowanie zakazów, względy sanitarne są niesłuszne, gdyż w ostatnich latach na Litwie mniej panuje chorób zakaźnych niż w Niemczech.

Są to powody w/g „Lietuva", które, aby rokowania weszły na dobrą drogę winny być wzięte pod uwagę, a wówczas nie będzie już większej przeszkody dla zawarcia traktatu handlowego.

Tranzyt przez Litwę.

Pisma litewskie omawiają sprawę tranzytu przez Litwę—i właśnie „Lietuva" Nr. 113, poświęca dużo miejsca sprawom kolejowym, wykazując, że dochody z kolei na Litwie w porównaniu z innemi państwami są b. małe i że podniesienie dochodowości może nastąpić jedynie przez zwiększenie ruchu osobowego i towarowego.

Podniesienie ruchu na kolejach litewskich w najbliższej przyszłości może nastąpić jedynie przez zwrócenie uwagi na ruch z zagranicy, wobec czego, zagadnienie tranzytu dla państwa staje się sprawą pierwszorzędnej doniosłości.

Litwa ze swego położenia geograficznego jest krajem o wielkiem znaczeniu tranzytowem, ruch ten zamknięty jest jednak od strony Polski i kierunek tranzytu na Wilno narazie jest wykluczony.

Po dojściu do porozumienia Litwy z Polską, ruch tranzytowy przez Wilno będzie mógł odpowiednio rozwinąć się.

Dwojakiego rodzaju odbywać się może tranzyt przez Litwę: lądowy i morski (faktycznie rzeczny).

Tranzyt lądowy trasę ma z Rosji do Niemiec, a przez Niemcy do innych krajów zachodniej Europy. Tranzyt Niemnem — dalej morski do portu Kłajpedzkiego.

Tranzyt lądowy bezsprzecznie posiada konkurentów, w pierwszym rzędzie Polskę. W tranzycie morskim konkurencja jest również znaczna: tu współzawodnicza — Estonja—port Tallin, Łotwa—Ryga i częściowo Niemcy — Królewiec.

Czynniki rządzące Litwy tłumaczą, że jeżeli chodzi o tranzyt lądowy, to na korzyść Litwy wypada okoliczność, że interesa Litwy zbiegają się z interesami Niemiec. Ponieważ w wypadku, gdy tranzyt idzie z Rosji przez Polskę — to zaciąg tranzytu do Berlina na Niemcy przypada zaledwie stopięćdziesiąt kilometrów.

Jeżeli natomiast tranzyt idzie przez Litwę — to na Niemcy przypada około sześciuset kilometrów. Stąd wniosek — że Niemcy są zainteresowani, by tranzyt Rosji szedł przez Litwę, a nie przez Polskę. Wątpliwem jest, że rządy Niemiec i Litwy mogą rozumować w ten sposób, a zwłaszcza poszczególne jednostki i instytucje kupieckie, prowadząc handel zagraniczny. Dla nich niema znaczenia ta lub inna trasa tranzytowa, lecz dominują przedewszystkiem względy kalkulacji kupieckiej, tutaj odegrywa znaczenie już taryfa kolejowa, która skierowuje towar na tę lub inną drogę tranzytową. Ruch tranzytowy z Niemiec w najlepszym wypadku pójdzie przez Litwę na północ Rosji, lecz już siłą konieczności geograficzno życiowej z Niemiec do centralnych i południowych ziem Rosji — pójdzie jednak przez Polskę.

„Lietuva" wyprowadza zdanie, że niema potrzeby specjalnie obawiać się konkurencji Polski. Naszem zdaniem ma, bo, jak wyżej podaliśmy, zmiana i odpowiednie ułożenie stawek taryfy kolejowej— może optymizm zachwiać i dać dla Litwy ujemne wyniki w pozycjach budżetu z ruchu tranzytowego i pokładane nadzieje zachwiać. Dalej to już się potwierdza.

Do r. 1926 tranzyt przez Litwę prawie nie istniał, Tranzyt towarowy z Estonji i Łotwy był bardzo mały, również i ruch osobowy. Jedynie po zawarciu umowy w końcu r. 1925, uwzględniającą specjalnie potrzeby tranzytowe, powstał przez Litwę tranzyt rosyjsko-niemiecki.

W ciągu pierwszych 8 iu miesiecy 1925 r. Litwa przewiozła 187 tonn towarów tranzytowych, po zawarciu traktatu w ciągu 4-ch miesięcy 1925 i początku 1926 r. przewieziono 132.650 tonn i uzyskano z tego tytułu 3.745 tys litów dochodu.

Wnioski nasze o wpływie taryfy kolejowej pomimo przestrzeni przebywanej w kilometrach, potwierdzają się wiadomości mi, co do ruchu Litwy tranzytowo osobowego. Jak podaje „Lietuva" początkowo ruch osobowy odbywał się „wcale nieźle. Lecz już wkrótce cały niemal tranzyt lądowy odciągnęła Polska, ponieważ pociągi osobowe muszą miast wprost przez Dyneburg, Abele, Pogiegie skręcać do Rygi, wytwarzając różnice *właśnie w cenie przejazdu* i czasu—na niekorzyść Litwy. Podróżujący do Berlina przybywają o kilka godzin wcześniej i droga kosztuje znacznie taniej, pomijając to, że jadąc przez Polskę mają oni tylko jedną granicę z jej formalnościami i wizami; przez Litwę zaś ma dwie: rosyjsko-łotewską i łotewsko-litewską, a wprawdzie i trzecią —bo jeszcze litewsko-niemiecką.

Tranzyt osobowy daje znaczne dochody, ponieważ poza opłatą za przejazd podróżni zostawiają jeszcze gotówkę w kraju.

Mamy więc ujęte znaczenie ruchu tranzytowego towarowego i osobowego—a dla Litwy dla zwiększenie dochodów z tego tytułu, pomimo względów politycznych nie jest i nie może być obojętny szlak kolejowy— Wilno— Kowno— Wierzbałowo, który dla tranzytu ma znaczenie doniosłe; w chwili obecnej szlak ten jest zamknięty.

Pozostaje jeszcze omówienie tranzytu morskiego.

Dotychczas tranzyt morski do Litwy przez port kłajpedzki faktycznie niemal nie istnieje, pomimo tego, że jest to jeden z portów bałtyckich, który w okresie zimowym jest całkowicie wolny od lodów. Inne porty natomiast posiadają lepsze urządzenia i znajdują się bliżej centrum głównego swego klijenta—Rosji. Rzeka Niemen, naturalna arterja, która mogłaby zasilać towarami port kłajpedzki z całych obszarów wschodnio-północnej części ziem Polski a dalej i Rosji, wobec braku porozumienia gospodarczego z Litwą — jest całkowicie nie wykorzystaną i dopóki sprawa ta nie zostanie załatwioną nie może być mowy o jakimś znacznym ruchu tranzytowym morskim przez port kłajpedzki.

K. Błażewicz.

Nie dba o swoją ojczyznę ten, kto nie jest członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej

Z KŁAJPEDY.

Przed wyborami do sejmiku.

Agitacja przedwyborcza. Mowy leaderów Hejmatsbundu na zjeździe w Szyłokarczmie.

Stronnictwa niemieckie już rozpoczęły kampanję do wyznaczonych na dzień 30 sierpnia wyborów do sejmiku.

Jak wiadomo najpopularniejszą partją w okręgu kłajpedzkim jest „Memeländische Volkspartei", która w wyborach do poprzedniego sejmiku osiągnęła 24,280 głosów na 59,776. Odpowiada ona mniej więcej dawnym liberałom niemieckim.

Stronnictwo to w różnych okresach bardzo energicznie walczyło z rządem centralnym o obsadzenie Dyrektorjatu było inicjatorem skargi kłajpedzkiej do Ligi Narodów z lutego 1926 r., a także podejmowało walkę o przyznanie Kłajpedzie znacznie większych odsetków od ceł, akcyzy i monopolu.

Partja Ludowa i obecnie nie utraciła swych wpływów, a można powiedzieć jeszcze je zyskała kosztem konserwatywnej partji rolników Memeländische Landwitschaftspartei.

Dnia 20 lipca r. b. odbył się w Szyłokarczmie (Heidekrug) zjazd kłajpedzkiej partji ludowej, na którym omawiano sprawę wyborów do sejmiku. W zjeździe wzięło udział blisko 200 osób. Przemawiał między innemi prezes sejmiku Kraus, którego mowę podajemy w streszczeniu:

Partja ludowa Kłajpedy nie ma potrzeby poddawania rewizji swego dotychczasowego programu. Traktat wersalki oderwał Kłajpedę od starej macierzy niemieckiej, przyczem o zgodę ludności kłajpedzkiej nie pytano. Jako obywatele litewscy pragną kłajpedzianie wziąć udział w pracy państwowej wespół z Wielką Litwą. Kłajpedzianie domagać się jednak dla siebie muszą lojalnego przestrzegania przyznanej Kłajpedzie autonomji. Zgodna współpraca Kłajpedy z Kownem przyniesie obustronne korzyści. Koniecznym warunkiem takiej współpracy jest porzucenie przez kierownicze sfery litewskie myśli, jakoby kłajpedzka partja ludowa miała być wrogo względem Litwy nastrojona. Litewskie sfery kierownicze przejąć się muszą przeświadczeniem, że jedynie lojalność wzajemna zdoła przynieść jakieś pozytywne wyniki. Kłajpeda chce współpracy z Kownem zarówno w interesie całego państwa, jak też we własnym.

Co się tyczy autonomji kłajpedzkiej, ludowa partja kłajpedzka winna walczyć o jej ścisłe przestrzeganie, przyczem można sprawę postawić w ten sposób, ażeby autorytet Litwy nie doznał nazewnątrz żadnego uszczerbku. Wzorem dla rządu litewskiego powinny być słowa, jakie niedawno łotewski premjer wygłosił podczas zjazdu mniejszości narodowych w Rydze. Na przyszłym sejmiku będzie ludowa partja kłajpedzka w dalszym ciągu obstawać przy wszystkich bez wyjątku punktach swego programu, który uważa za słuszny i niezbędny dla ochrony autonomji.

Litwa, jako małe państewko o 2,1 miljona ludności, nosząca charakter wybitnie rolniczy, w małym zaś stopniu przemysłowy (głównie przemysł drzewny), zainteresowana jest w znalezieniu rynków zbytu zagranicą. Stąd ogromne znaczenie rynków niemieckich dla rolnictwa i przemysłu litewskiego. Pakt handlowy z Niemcami jest conditio sine qua non państwa litewskiego. Jednocześnie pakt taki przynosiłby duże korzyści terytorjum Kłajpedy. Wszelako istnieją pod tym względem pewne zastrzeżenia. Pakt handlowy, któryby przewidywał klauzulę jak największej dogodności przyczyniłby się do rozwoju gospodarczego Kłajpedy w bardzo nieznacznym stopniu. Warunki życiowe Kłajpedy zbliżają ją do innych miast niemieckich, z czem rząd litewski winien się poważnie liczyć. W pierwszym rzędzie dla dobra Kłajpedy należałoby przeto znieść granice celne pomiędzy obszarem Kłajpedy, a Niemcami

Jedynie wytężona praca oraz szczera chęć utrzymania kultury rodzimej mogą prowadzić ludową partję Kłajpedy do zwycięstwa. Szeregi partji opuściło sporo optantów niemieckich. Tem niemniej wszelako partja, biorąc udział w kampanji przedwyborczej pod hasłem: „Z Bogiem za ojczyznę i prawo"—odniesie sukces niemniejszy aniżeli w dniu 19 października 1925 r."

Zabrał następnie głos radca prawny p. Meyer: „Podstawą autonomji kłajpedzkiej jest sejmik. Bez sejmiku autonomji w Kłajpedzie niema. Autonomja została w Kłajpedzie proklamowana przez rząd litewski w dniu 7 maja 1923 roku, zatwierdzona zaś w dniu 8 maja 1924 roku. Od dnia 15 stycznia 1923 roku, a więc od czterech i pół lat obradował w Kłajpedzie jeden tylko sejmik w przeciągu dziewięciu miesięcy zaledwie. Przytem Dyrektorjat nie posiadał pełnego zaufania większości sejmikowej, a więc trwał stan wykraczający przeciwko autonomji.

Obecnie wytworzyła się na gruncie kłajpedzkim nowa sytuacja jak to wynika z oświadczenia premjera litewskiego Waldemarasa w Genewie: „Autonomja przestrzegana będzie w sposób przewidziany przez konwencję kłajpedzką; stworzony będzie w Kłajpedzie rząd na podstawach demokratycznych i parlamentarnych, posiadający zaufanie sejmiku". Pierwsza część oświadczenia premjera Waldemarasa została już wypełniona. Jak wiadomo sejmik ma być zwołany w dniach najbliższych po terminie wyborów, które mają się odbyć 30 sierpnia r. b. Niewiele już czasu dzieli Kłajpedę od wyborów do sejmiku. Partja ludowa pozostanie wierna swemu programowi, który stawia w pierwszym rzędzie dobro obszaru Kłajpedy ponad interesy partji. Partja ludowa skłonna jest do współpracy ze wszystkiemi partjami, które staną do służby dla dobra obszaru Kłajpedy, walcząc o zachowanie słusznych praw kłajpedzian. Hasłem partji jest gospodarka i kultura Kłajpedy. Dwie te dziedziny: gospodarcza i kulturalna wzajemnie się uzupełniają i stanowią oś, dokoła której życie Kłajpedy się obraca".

Inni mówcy wygłaszali mniej więcej podobne myśli, wzywając obecnych do jaknajszerszego współdziałania z partją ludową Kłajpedy.

O zmianę urzędników.

Sytuacja, jaka wytworzyła się skutkiem zobowiązania premjera Waldemarasa złożonego na czerwcowej sesji Ligi Narodów w związku ze skargą kłajpedzką, zmusza Litwinów do przeprowadzenia rewizji swego stosunku do zagadnień kłajpedzkich. W prasie litewskiej urzędowej i połurzędowej coraz częściej pojawiają się głosy nawołujące do naprawy stosunków i przestrzegania tych wszystkich zobowiązań, jakie włożyła na rząd litewski konwencja kłajpedzka. Z głosów prasy litewskiej wnioskować należy, że w litewskich sferach rządowych panuje obawa przed powtórnem rozpatrywaniem sprawy skargi na jesiennej sesji Ligi i chęć pójścia na bardzo dalekie ustępstwa.

Przytaczamy poniżej jeden z takich głosów, mianowicie artykuł nr. 160 „Lietuvisa", którego autor stwierdza konieczność usunięcia wielu urzędników w kraju kłajpedzkim i zamienienia ich innymi.

Sprawa ta o tyle jest trudna, że Litwa nie dysponuje niestety taką ilością ludzi kulturalnych ażeby mogła poobsadzać niemi urzędy w Kłajpedzie i przeto przypuszczać należy, że urzędnicy litewscy swą niekulturalnością długo jeszcze będą razili kłajpedzian.

Artykuł rzeczony „Lietuvisa" dałby się streścić jak następuje:

Jednem z głównych zadań rządu litewskiego jest znalezienie sposobu ułożenia jaknajlepszych stosunków pomiędzy Kłajpedą a Kownem, tak, ażeby wygładzone zostały wszelkie chropowatości dotychczasowe i nieporozumienia, ustępując miejsca zupełnemu obustronnemu zaufaniu. Pierwszym warunkiem do wzajemnych dobrych stosunków jest przestrzeganie odnośnych obowiązków prawnych. Wychodząc z tego założenia rząd litewski domaga się, ażeby wszyscy mieszkańcy Kłajpedy bez względu na narodowość zachowywali lojalność dla państwa litewskiego. Z drugiej znów strony, słusznie się domagają kłajpedzianie, ażeby podobna lojalność zachowywana była ze strony rządu litewskiego.

Niewystarcza wszelako uregulowanie stosunków formalnych, chociażby nawet opartych na normach prawnych. Jedną z zasadniczych kwestyj, od której w wysokim stopniu zależy ułożenie się dobrych stosunków pomiędzy Kownem a Kłajpedą jest kwestja personelu urzędniczego. Powszechne są wśród kłajpedzian skargi na urzędników, jakich rząd litewski wyznaczył na gruncie kłajpedzkim. Kłajpedzianie utyskują na niegrzeczność, niepunktualność i inne przywary urzędników litewskich. Kłajpedzian specjalnie urzędnicy litewscy rażą, gdyż w zestawieniu z dawniejszymi urzędnikami niemieckimi Litwini istotnie niekorzystnie się prezentują. Dalcko im do sprawności i uprzejmości dawnych urzędników niemieckich. Z drugiej znów strony Litwinów kłajpedzkich razi fakt, że urzędnicy w wielu wypadkach nie są narodowości litewskiej

W związku z powyższem rząd litewski winian uwzględnić słuszne przeważnie utyskiwania kłajpedzian i zwracać baczną uwagę na poziom zarówno fachowy, jak też kulturalny urzędników na gruncie kłajpedzkim.

Ruch w porcie kłajpedzkim.

Ogólny tonaż przybyłych i odbyłych z portu kłajpedzkiego w ciągu 1926 r. statków wynosi 695 tys. t. więc w zestawieniu z tonażem z 1925 r. — o 6% więcej. Tonaż statków przybyłych wynosi 345 t. tonn, wybyłych zaś—350 t. t. Ogólny ruch towarów wyraził się w 1926 r. cyfrą 564 t. tonn, z czego 399 t. tonn przypada na import, zaś 165 t. t. — na eksport. Import wzrósł w 1926 r. — w zestawieniu z importem z 1925 r. — o 26 t. tonn, eksport zaś — 58 t. tonn, a więc ogólny ruch handlowy wzrósł o 11%. Odnosi się to wyłącznie do żeglugi morskiej.

Co się tyczy wód wewnętrznych, to przybyło tą drogą do Kłajpedy w 1926 r. 138 tys. tonn, łącznie więc 254 tys. tonn. W zestawieniu z 1925 r. wyraża to wzrost o 70 tys. tonn, czyli o 38%

Ogółem handel morski i rzeczny wyraża się cyfrą 818 tys. tonn, co jest mniejwięcej równe normie przedwojennej. Ogólny obrót handlowy wzrósł w 1926 r. — w zestawieniu z 1925 r. o 128 tys. tonn — a więc o 18%. Pomimo niezbyt pomyślnych w 1926 r. konjunktur handlowych, port kłajpedzki wykazywał coraz większe ożywienie. Częściowo przypisać to należy niezamarznięciu w 1926—7 r. portu i Niemna

Eksportuje się przez port kłajpedzki głównie celulozę, len, nasienie, produkty rolne, jak mięso i masło i t. p. Zboża natomiast niemal się nie eksportuje w znacznej mierze wskutek braku elewatora. Odczuwa się również brak chłodni dla mięsa i nabiału.

Importuje się przez port kłajpedzki głównie węgiel kamienny, sól, naftę i in. Zbudowano ostatnio w porcie duże zbiorniki, w których może się zmieścić do 12,5 milj. litrów nafty, olejów i t. d.

Życie gospodarcze

KRONIKA KRAJOWA.

Sprawy podatkowe.

Na skutek starań Związku Banków, Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby przy wymiarze podatku przemysłowego na 1927 r. i następnie podatku obrotowego instytucyj kredytowych nie zaliczano pozycyj kredytowych oraz na rachunku „koszty handlowe" zwrotów od klijenteli za książeczki czekowe, porto i depesze; nastąpić to może jedynie przy należytem udowodnieniu przez płatników, że pozycje te stanowią zwrot faktycznie poniesionych wydatków w zastępstwie klijenteli. (j)

Zamówienia na wagony.

Władze kolejowe wydały zarządzenie, za pośrednictwem okólnika do wszystkich Dyrekcyj kolejowych, w myśl którego koleje nie będą przyjmowały zamówień na wagony o ładowności poniżej 15 tonn. (j)

Termin płatności kuponów Pożyczki Kolejowej.

Z dniem 1 sierpnia b. r. następuje termin płatności kuponu Nr 7 obligacyj serji 1-szej 10% Pożyczki Kolejowej. Kupony te oraz wylosowane w tym terminie do amortyzacji obligacje Pożyczki Kolejowej będą nadal spłacane, poczynając od dnia 1 sierpnia b. r. na dotychczasowych zasadach w Centralnej Kasie Państwowej, we wszystkich Kasach Skarbowych, Oddziałach Banku Polskiego i w Banku Gospodarstwa Krajowego. (j)

Szkoła Handlu Morskiego.

W dniach najbliższych ma się ukonstytuować ścisły komitet budowy szkoły handlowo-przemysłowej morskiej w Gdyni. Projektowana szkoła będzie pierwszą tego typu szkołą w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem nauki handlu zamorskiego.

Plac pod gmach szkoły jest już zarezerwowany, budowa zaś ma być niezwłocznie rozpoczętą.

Sprawy podatkowe.

Min. Spraw Wewn. wydało okólnik, według którego 1) podatek od zbytku mieszkaniowego może wynosić maximum 100% rocznego komornego, względnie wartości czynszowej, równej 15% wartości z czerwca 1914 r. 2) podatek od posiadania przedmiotów zbytku, nie powinien przekraczać: dla samochodu osobowego 120 zł., motocyklu 20 złot., roweru 10 zł., karety 60 zł., powozu 40 zł., wolantu 30 zł., innych ekwipaży resorowych 20 zł., dubeltówki i sztucera 25 zł. i konia wierzchowego 40 zł. (j)

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Handel z Rosją.

W czerwcu r. b. przybyło z Rosji do Polski 3 065 wagonów różnych towarów, w czem przeszło 2.000 rudy żelaznej i 760 wagonów zboża i owsa, reszta drobne ładunki.

W tym samym czasie z Polski wysłano do Rosji tylko 149 wagonów towarów, z czego przeszło połowę maszyn rolniczych, cynku, żelaza i blachy.

Handel z Łotwą.

Handel Polski z Łotwą za miesiąc czerwiec r. b. przedstawia się znacznie pomyślniej, niż w miesiącach poprzednich. Z Łotwy przybyło do Polski 354 wagony różnych towarów (przeważnie ładunki szmelcu żelaznego i zboża), wysłano zaś do Łotwy przeszło 1.000 wagonów, w czem przeszło 450 wagonów materjałów drzewnych i węgla.

Wieści i obrazki z kraju

Na pograniczu sowieckiem.

Pogranicze sowieckie obfituje codziennie w szereg mniejszej lub większej wagi wypadków. Ludność miejscowa i władze pograniczne przyzwyczaiły się do ruchu po tamtej stronie, że nikogo nie dziwi kilka większych i mniejszych łun na horyzoncie, nagła wśród ciszy nocnej strzelanina, lub dalekie odgłosy eksplozyj materjałów wybuchowych.

Dla zilustrowania życia nocnego pogranicza podajemy poniżej wypadki, zaszłe w ciągu jednej tylko nocy.

Położona w pobliżu granicy po stronie sowieckiej wieś Płotki padła ofiarą pożaru. Równocześnie w pobliżu miejscowości Kublicze zajaśniała w ciemnościach nocy rakieta, w tym samym momencie słychać było strzały karabinowe, a w kilka chwil później pożar ogarnął wioskę, który trwał do rana. Z kipiących życiem 2 ch wsi pozostały dymiące zgliszcza.

Ludność po stronie sow. jest wskutek najrozmaitszych klęsk zubożała, nic więc dziwnego, że w poszukiwaniu środków do życia, rzuca się na łatwy i dość popłatny zarobek, jakim jest przemyt.

Dzięki czujności naszych posterunków K.O.P., rzadko kiedy wyprawy przemytników udają się.

Oto przykłady: między słupem 329—330 zatrzymano Piżlę Annę i Stelmacha Simona, zamieszkałych po stronie sow., którzy usiłowali przemycić z Polski sacharynę i towary sukienne. W czasie zatrzymania przemytnicy usiłowali zbiedz. Padły strzały i nieforturnych zbiegów wskutek ran przewieziono do szpitala w Dokszycach.

W godzinę później patrol nasza natknęła się na 4 przemytników, z których jeden zdążył zbiedz. Z pozostałych wraz z przemytem oddano do dyspozycji władz administracyjnych.

I tak stale noc w noc, gdy my śpimy najspokojniej, tam na pograniczu rozgrywają się ponure nieraz tragedje.

DRUSKIENIKI.

Zaniedbanie Druskienik.

Prezes Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia, dr. Piestrzycki, dokonał w tych dniach inspekcji Druskienik, przyczem odbył szereg konferencji z przedstawicielami zarządu uzdrowiska, magistratu, oraz właścicieli will i pensjonatów. Lustracja dała nagodł wynik ujemny. Zarząd uzdrowiska nie przeprowadza i nie przygotowuje prawie żadnych inwestycyj, przyczem ogólny stan sanitarny jest lichy i nieodpowiadający swemu zadaniu.

Przyłapanie przemytu.

W pobliżu Druskienik patrol KOP. przytrzymał 2 osoby w chwili, gdy usiłowały przemycić z Polski do Litwy większą ilość sacharyny.

W czasie badania zatrzymanych zaszło podejrzenie, iż ci przemytnicy zajmują się również przemycaniem wiadomości o różnych obozach wojskowych w Polsce, wobec czego odstawiono ich do aresztu.

ORANY.

Przemyt.

Z plagą przemytnictwa narazie władze graniczne mają wiele kłopotów. W dzień i w nocy przemyt idzie z jednej strony na drugą i odwrotnie. Zwalczanie go jest szalenie utrudnione wobec stosunkowo wielkich przestrzeni podlegających patrolowaniu przy małej ilości posterunków, jak również to, że ludność miejscowości granicznych to przeważnie przemytnicy zawodowi lub z amatorstwa a szczególnie w miejscowościach tych gdzie granica biegnie w pobliżu stacyj kolejowych.

Dlatego też władze winny wyznaczyć nagrodę i dla osób cywilnych za zwalczanie lub pomoc w ujęciu przemytników, a wówczas walka z przemytnictwem da dodatnie rezultaty.

TURGIELE.

Zwyrodnienie.

Przed paru dniami we wsi Wildrowce gm. turgielskiej znaleziono w polu obok wsi 12 letnią Helenę Borysównę w stanie nawpół przytomnym, na której ubranie i bielizna były potargane. Zapytywana Borysówna co się z nią stało, dawała niejasne odpowiedzi, i wybuchała spazmatycznym płaczem.

Po dłuższych indagacjach oświadczyła wreszcie, że krytycznego dnia spotkał ją 18 letni Piotr Lisztun i namówił do spaceru w miejsce odludne gdzie ją zgwałcił.

Lisztun został natychmiast aresztowany i odstawiony do sędziego śledczego.

SUWAŁKI.

Zabójstwo brata.

Sąd Okręgowy w Suwałkach rozpatrywał w trybie postępowania doraźnego sprawę Stanisława Sadowskiego, oskarżonego o zabójstwo swego brata.

Sadowski skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw.

BIAŁYSTOK.

Kradzież aparatu radjowego.

W nocy z dn. 26 b. m. nieznani sprawcy skradli z lokalu Związku Oficerów Rezerwy w Białymstoku 6 cio lampowy aparat radjowy, wartości 700 zł.

KRUPICE.

Zabicie pasterki owiec.

Dnia 24 b. m. w lesie około wsi Krupice gm. Wyszki wystrzałem z dubeltówki pozbawioną została życia pasterka owiec, Felicja Górska ze wsi Tworki. Zabójstwa dokonano prawdopodobnie na tle zemsty osobistej.

MAŁA NAREWKA.

Pożar.

W nocy z dnia 23 b, m. w osadzie Mała Narewka z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, przyczem spłonęły cztery chlewy, dwie stodoły, trzy spichrze, szopa, wozownia, jedna krowa i sprzęty domowe. Poszkodowani obliczają swe straty na sumę około 6 tysięcy złotych.

Z sądów

Sprawca kradzieży w księgarni Rutskiego.

W lutym 1927 roku do księgarni Rutskiego przy ulicy Ostrobramskiej, kiedy wszyscy wyszli i była tylko kierowniczka księgarni Jadwiga Mongirdówna przyszedł znany jej tylko z widzenia Stanisław Czajkowski, prosząc o cały szereg drobnostek, jak atrament, zeszyt, pióro i t. d.

W czasie, kiedy Mongirdówna szukała zamówionych przez Czajkowskiego rzeczy, ten kręcił się po sklepie, zatrzymując się dłużej przy kasie.

Po chwili weszła do sklepu nieznana jej pani, prosząc o jakąś drobnostkę Stanisław Czajkowski zwrócił uwagę, że narazie wychodzi, ale za kilka chwil wróci i zabierze zamówione drobnostki.

Kiedy w kilka sekund później p. Mongirdówna zajrzała do kasy, chcąc klijentce wydać resztę ku zgrozie skonstatowała, że kasa zupełnie pusta. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że zawartość kasy w sumie 85 złotych sprzątnął przygodny klijent Stanisław Czajkowski.

Zaalarmowana o wypadku policja w kilka dni potem, posługując się rysopisem, jaki podała p. Mongirdówna aresztowała Czajkowskiego, kierując tę sprawę na drogę sądową.

Onegdaj sprawa ta była przedmiotem rozprawy Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w składzie przewodniczącego sędziego Kontowta oraz sędziów Jodziewicza i Rucińskiego. Oskarżenie popierał podprok. Sakowicz. Wina oskarżonego Stanisława Czajkowskiego nie budziła żadnych wątpliwości. Poszkodowana Mongirdówna poznała go jako sprawcę kradzieży, a poczem Czajkowski niejednokrotnie odsiadywał za kradzież karę więzienia. Obecnie zasiadał na ławie oskarżonych coś porąz piąty. Jest zdeklarowanym recydywistą.

Sąd więc po krótkich przemówieniach stron wydał wyrok, skazujący Stanisława Czajkowskiego za dokonanie kradzieży przed upływem terminu pięcioletniego po odbyciu ostatniej kary więzienia również za kradzież na 3 lata domu poprawy, zaliczając mu 3 miesiące aresztu prewencyjnego.

Sport wioślarski.

Sport wioślarski w Wilnie.



Czwórka wyścigowa A. Z. S. na treningu.

Regaty międzynarodowe i mistrzostwa Polski w Bydgoszczy.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Bydgoszczy po raz pierwszy w Polsce regaty międzynarodowe.

Startować będzie 10 klubów zagranicznych i 20 polskich. Osady zagraniczne biorą udział przeważnie w biegach ósemek i czwórek ze sternikiem. Z Francji zgłosiły się czołowe kluby paryskie „Cercle Nautique de France" i „Societe Nautique de la Basse—Seine", z Belgji „Royal Club Nautique de Gauol" i „Union Nautique de Bruxeles", Węgry przysyłają mistrza prowincji „Swegedi bsokanazo dörtiszti Athletikai Club" (RAC): Czechosłowację reprezentują główne zwycięzcy tegorocznych mistrzostw Veslarsky Klub Slavia (Praga) i Klub Veslaru Melnickych z Melnika, Wreszcie z Gdańska zgłosiły swe osady Ruder—Club, Viktorja i Ganziger Ruder—Verein.

Ogółem kluby zagraniczne biorą udział w 39 biegach, przez 99 wioślarzy. Niewątpliwie clou zawodów stanowi odbyty wczoraj bieg ósemek (wynik dotychczas niewiadomy) w którym startują 8 osad zagranicznych i 2 polskie. Podobnego biegu Bydgoszcz jeszcze nie widziała.

Klubów polskich zgłosiło się do VIII Regat Związkowych 20, które startują łącznie w 88 biegach. Z czołowych klubów polskich wymienić wypada AZS, WTW i „Wisła" z Warszawy, Klub Wioślarski, Tryton i Polonia z Poznania, BTW i Gryf z Bydgoszczy, OWSK z Krakowa, i inne.

Program regat ułożony jest w ten sposób, że wczoraj odbyły się biegi międzynarodowe na długie wiosła i mistrzostwa Polski na skiffach i doublesculach, podczas gdy dzisiaj rozgrywane są na łodziach o długich wiosłach 1-zn. na czwórkach ze sternikiem, czwórkach bez sternika i ósemkach. W biegach międzynarodowych na wiosła krótkie.

Wioślarka w Wilnie.

Z wileńskich klubów wioślarskich pod względem przygotowania sportowego na czoło wysunął się A. Z. S., który nie wziął udziału w regatach bydgoskich jedynie ze względów finansowych.

A. Z. S. posiada doskonałą obsadę czwórki, która rozpoczęła treningi na zakupionej niedawno czwórce rasowej. Na mających się odbyć w jesieni regatach o mistrzostwo Wilna, prawdopodobnie ujrzymy po raz pierwszy w Wilnie bieg czwórek rasowych, o ile znajdzie się konkurencja t. zn. gdy W.T.W. posiadające również czwórkę rasową obsadzi ten bieg.

WTW. porzuciło dotychczasowy system szkolenia i przystąpiło do przeszkolenia wszystkich starych członków. Zasiliło również swój stan liczebny przez wciągnięcie młodzieży szkolnej. Pozatem z ramienia klubu wyjechał na regaty do Bydgoszczy znany skullingowiec p. Stankiewicz. W najbliższych dniach tabor klubu zostanie zasilony nowemi łodziami.

U saperów po wymarszu pułku na poligon zupełna cisza. Tylko specjalny pluton sportowy ćwiczy się w wiosłarce i pływaniu.

„Pogoń" oczekuje na nowe łodzie budujące się w warsztatach szkoły technicznej i w własnych warsztatach, by przystąpić do racjonalnych treningów w związku z regatami jesiennemi. Pozatem odbywają się stałe pływackie treningi, by w dalszym ciągu utrzymać się przy tytule mistrza Wilna.

Sport wioślarski w Wilnie.



Mistrz Wilna na skullingu p. Stankiewicz z W. T. W., który weźmie udział w najbliższych regatach w Bydgoszczy.

SPORT.

Wojewoda wileński w obozie instr. W. F. na Antokolu.

Wojewoda wileński p. Raczkiewicz Władysław odwiedził w dniu wczorajszym w towarzystwie swego sekretarza osobistego p. Stanlewicza obóz instruktorski wychowania fizycznego na Antokolu.

Pan wojewoda zainteresował się żywo pracą i życiem wewnętrznem obozu i stwierdził znakomitą postawę i wygląd uczestników tegoż.

Dłuższą chwilę przyglądał się pan wojewoda ćwiczeniom lekkoatletycznym, przeprowadzanym przez instruktorów, poczem odbył przegląd całego kursu.

W przemówieniu swem do uczestników obozu podkreślił pan wojewoda doniosłość podjętej pracy i wyraził życzenie, aby wszyscy frekwentanci ukończyli kurs z jaknajlepszym rezultatem.

Odprowadzony przez kdta obozu kpt. Kawalca opuścił pan wojewoda obóz, z którego odniósł jaknajlepsze wrażenie.

„Pogoń"—Reprezentacja Grodna.

Ogórkowy sezon piłkarski w Wilnie urozmaiciła drużyna grodzieńska, która zjechała do Wilna na dwa występy.

Pierwszego dnia zmierzyli się goście z drużyną Pogoni, której uległ w stosunku 1 : 0. Nagoól gra stała na b. niskim poziomie.

Sędziował p. Katz.

RUCH STRZELECKI.

Nominacja oficerska.

Rozkazem Komendy Głównej Nr. 14 ob. Brzozowski Stanisław został mianowany kompanijnym z przydziałem do Komendy Okręgu w Wilnie w funkcji referenta kulturalno-oświatowego.

Na szlaku Kadrówki maszeruje 1198 ludzi.

Na starcie dorocznego wielkiego święta sportu pieszego — marszu szlakiem Kadrówki gromadzi się w roku bieżącym rekordowa ilość piechurów. W przewidzianym regulaminem terminie zgłoszonych zostało 90 drużyn męskich i 4 sekcje żeńskie, łącznie 1198 ludzi. Jak wiadomo w roku ubiegłym maszerowało 923 ludzi, czyli 71 drużyna.

Podobnie jak i w 1926 roku większość uczestników stanowią strzelcy, jednak liczba drużyn wojskowych znacznie wzrosła. Ogółem maszerować będzie 74 drużyny strzeleckie, 14 wojskowych i 2 sportowe.

Z oddziałów wojskowych po 2 drużyny zgłosiły: 1 batalion sanitarny, Oficerska Szkoła Piechoty, 25 p. p., oraz z 16 dywizji piechoty po 1 drużynie zgłosiły: 10 p.p., 21 p. p., 27 p. p., 42 p. p., 71 p. p. i Oficerska Szkoła Sanitarna.

Z pośród klubów sportowych zgłosił drużynę A. Z. S. (Warszawa) i Klub Sportowy Policji Państwowej (Warszawa).

Należy zaznaczyć, iż oprócz zgłoszeń uwzględnionych Komitet Organizacyjny Marszu odrzucił około 10 zgłoszeń z powodu nadesłania po terminie.

Jak więc widzimy — zainteresowanie marszem szlakiem Kadrówki w stosunku do roku ubiegłego wzrosło znacznie, szczególnie zaś oddziały wojskowe wykazują coraz większe zrozumienie dla ważności zawodów marszowych. Znamiennem jest również zgłoszenie drużyny marszowej przez najlepszy Klub Lekkoatletyczny A.Z.S. (Warszawa). Jest rzeczą ciekawa, czy drużyna ta, złożona z wybitnych lekkoatletów, potrafi skutecznie walczyć na wielkim 127 kilometrowym szlaku I-ej Kadrowej.

Pierwszy marsz strzelecki szlakiem Świteziańskim.

Zarząd i Komenda Okręgu Nowogródzkiego Związku Strzeleckiego urządza w dniach 6 i 7 sierpnia b. r. pierwszy marsz strzelecki szlakiem Świteziańskim na przestrzeni Baranowicze-Nowogródek. Marsz ma na celu uczczenie rocznicy wymarszu I-ej Kadrowej Kompanji Strzeleckiej w dniu 6 sierpnia 1914 roku na walkę z Moskwą, oraz propagandę idei wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na naszych Kresach.

W marszu wezmą udział drużyny strzeleckie, wojskowe, Korpusu Ochrony Pogranicza, Sokoła, Młodzieży Polskiej, Makabi, szkolne i t. p. Spodziewany jest udział około 25 drużyn, marsz ten jest pierwszą imprezą sportową urządzana na terenie województwa nowogródzkiego.

W organizacji marszu żywy udział bierze i społeczeństwo. W Baranowiczach zawiązał się komitet obywatelski marszu pod przewodnictwem starosty p. Kulwiecia, w Nowogródku komitet obywatelski pod przewodnictwem honorowym wojewody nowogródzkiego p. Beczkowicza przyczem na czele komitetu stanęli pp. vice-wojewoda Parfjanowicz i starosta nowogródzki Hryniewski.

Szereg osób oraz instytucyj zgłosiło nagrody przechodnie bądź też indywidualne.

Na podkreślenie zasługuje opieka, jaką otacza p. wojewoda nowogródzki organizacje Przysposobienia Wojskowego, które w nim znajdują oparcie i pomoc.

Konkurs strzelecki w parku Skaryszewskim w Warszawie.

Ostatnio na strzelnicy przy ul. Zieleniewskiej (obok parku Skaryszewskiego) w Warszawie rozegrano został konkurs strzelecki. Konkurs wygrał kapitan Laudański (Legja), osiągając doskonały wynik 185 punkt. (maximum 200 pkt.) przed dr. Mościckim 183 pkt.

Turniej tenisowy w Milanówku.

Dn. 3—7 sierpnia odbędzie się na kortach koła tenisowego w Milanówku doroczny turniej tenisowy międzyklubowy. Program obejmuje konkurencje: single i double panów, double mixte oraz single pań i te same konkurencje w handicapie.

KRONIKA.

Niedziela **31** lipca

Dziś: Ignacego Lojoli W.
Jutro: Piotra Ap. w Okow.
Wschód słońca—g. 3 m. 55
Zachód „ g. 19 m. 31

OSOBISTE.

— **Prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich** red. Cz. Jankowski udał się na czterotygodniowy wypoczynek letni nad morze.

URZĘDOWA.

— **Lustracja komisarjatu policji w N.-Wilejce** Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtiklis i starosta na powiat wileńsko-trocki p. Witkowski odbyli w dniu 29 b. m. lustrację komisarjatu policji w Nowej Wilejce. (s)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zmiana systemu nauczania śpiewu w szkołach**. Dotychczasowy system nauczania śpiewu w szkołach za pomocą chóralnego nucenia oklepanych piosenek wymaga stanowczej reformy. Dzieci nawet niemające materjału głosowego zmuszone były do brania udziału w chórach, gdzie właściwie nic nie korzystały. Otóż obecnie z nowym rokiem szkolnym przewidywana jest reforma tego przedmiotu nauki, która polegać będzie na wprowadzeniu nauki przedmiotów muzycznych, ujętych w popularną formę. Chodzi tu o wykładanie podstawowych wiadomości teoretycznych, historję muzyki i t. p. Chóry będą narówni z orkiestrami traktowane, jako praktyczne zajęcia z dziedziny muzyki. (S).

KRONIKA TOWARZYSKA.

— **Polskie Towarzystwo Teozoficzne** w Wilnie (ul. Mickiewicza 46 m. 2) zawiadamia, iż sekretarjat T-wa jest czynny we wtorki od g. 7 do g. 8 i w piątki od g. 5 do godz. 6.

WYCIECZKI.

— **Wycieczka nad morze**. Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej w Wilnie urządza w drugiej połowie m-ca sierpnia b. r. zbiorową wycieczkę dla członków i sympatyków Ligi. Wycieczka pojedzie specjalnym wagonem, korzystając z taryfy ulgowej. Bliższych informacyj i szczegółów udzielają członkowie Zarządu: W. Szumański — ul. Mickiewicza 1 tel. 12—78 i J. Rochowicz — Wielka 9 tel. 182.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zebranie Związku Legjonistów**. W dniu 29 b. m. odbyło się w lokalu Zw. Strzeleckiego przy udziale kilkudziesięciu członków Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Legjonistów, poświęcone sprawom aktualnym wysłania delegatów na zjazd b. legjonistów w Kaliszu oraz obchodowi rocznicy 6 go sierpnia w Wilnie.

Jako delegatów na Zjazd obrano inż. J. Borka Boreckiego i kpt. rez. J. Felę poczem po wysłuchaniu sprawozdania ob. Wł. Kamińskiego z czynności komitetu obchodu rocznicy 6-go sierpnia w Wilnie, zebranie wyraziło opinję o konieczności rozszerzenia platformy komitetu na wszystkie czynniki demokratyczne, reprezentowane na gruncie miejscowym.

Na wniosek ob. Kozłowskiego na zakończenie zebrania obecni wznieśli okrzyk na cześć bawiącego w Wilnie marsz. Piłsudskiego.

— **Odroczenie posiedzenia b. Komisji Okr. Zw. Zawod.** W dniu 28 lipca r. b. miało odbyć się posiedzenie b. Komisji Okręgowej Zw. Zawod. w lokalu domu robotniczego przy ul. Wielkiej Nr 34 w sprawie połączenia się obu komisyj, ale z powodu nieprzybycia p. inż. Godwoda nie odbyło się i zostało odroczone do dnia powiadomienia zainteresowanych o nowozwołanem posiedzeniu. *S-ki.*

— **Ogólno-Krajowy Zjazd Zw. Zaw. Maszynistów Kolejowych w Wilnie**. W dniu 3 sierpnia w (środę) r. b. w lokalu Zw. Zaw. Maszynistów przy ul. Raduńskiej odbędzie się Ogólno-Krajowy Zjazd Zw. Zawod. Maszynistów Kolejowych, który ma do omówienia sprawy organizacyjne i sprawę poprawy bytu pracowników kolejowych. *S ki*

— **Międzynarodowy Kongres Zw. Metalowców w Paryżu**. W dniu 8 sierpnia r. b. rozpocznie się Międzynarod. Kongres Metalowców w Paryżu z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i ukonstytuowanie prezydjum, wybór komisji i podział pracy. 2) sprawozdanie sekretarjatu, kasowe, ustanowienie składki, rewizja statutu, prasa i statystyka. 3) Sprawozdanie delegacji w Stanach Zjednoczonych, ref. Browlic-Londyn. 4) Stanowisko do międzynarodowych karteli, ref. Seichel-Stuttgart. 4) Czas pracy i międzynarodowa pomoc, ref. Labe-Paryż. 6) Sprawozdanie z Międzyn. Kongresu Zw. Zawodowych i stosunek sekretarzy zawodowych do Międzyn. zawodowej. 7) Wybór siedziby Międzyn. Metalowców i sekretarza. 8) Wybór Zarządu Międzyn. Metalowców. Z Polski wyjeżdżają pp. Topinek i Teller.

Oddz. Wileński Zw. Zawod. Metalowców wysłał do Zarządu Gł. w Warszawie, sprawozdanie z działalności Zw. na terenie wileńskim jako materjał na Kongres Międzynarodowy w Paryżu oraz 120 zł. na częściowe pokrycie kosztów Kongresu. *S ki*

RÓŻNE.

— **Projekt otwarcia sezonowej „Trockiej wystawy“ w N. Trokach**. Znany w Wilnie autor i wydawca ilustrowanego wydawnictwa „Stare i nowe Wilno“, oraz różnych innych dzieł w języku litewskim inżynier-budowniczy p. Józef Komarowski organizuje w N. Trokach t. zw. „Trocką wystawę“, któraby otwierana była w okresach letnich od r. 1928 począwszy. P. J. K. opracował już odpowiedni projekt i przedstawił Magistratowi N. Trok, który odniósł się do tej imprezy przychylnie. Podobne stanowisko zajął cały szereg poważniejszych obywateli trockich.

Wystawa ma na celu zobrazowanie przeszłości i obecnego życia Trok i będzie obejmowała dzieła sztuki malarskiej i innej, mapy, fotografje, pocztówki, książki, okazy z dziedziny etnografji jak: stroje, sprzęty domowe etc.

Organizator wystawy p. Komarowski zwraca się za naszem pośrednictwem do posiadających odpowiednie okazy z prośbą o zawiadomienie go o tem pod niniejszym adresem: Wilno, Skopówka 3 m. 8.

— **Czytelnia im. T. Zana. P. M. Sz.** Wielka Pohulanka 14, w ciągu sierpnia b. r. będzie otwarta w następujących godzinach: w poniedziałki od 4—7 g. w inne dni powszednie od 10 — 1 godz. i od 4 — 7 godz.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia“).** Dziś i jutro ostatnie dwa razy „Panna Flute“. Sztuka schodzi z repertuaru z powodu wyjazdu na urlopy niektórych artystów.

— **Najbliższa premjera.** Obecnie wchodzi na repertuar Teatru Polskiego najnowsza sztuka modnego obecnie w Europie Verneuila pod tytułem „Radość kochania“.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

We wtorek 2 sierpnia r. b. koncert znanej pianistki Marji Barówny, uczestniczki konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

Radjo.

NIEDZIELA 31 lipca.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

10.15. Solenne nabożeństwo z kazaniem w kościele farnym.
12.00. Przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na plac Kochanowskiego. Hymn narodowy.
12.10. Przemówienie prezesa komitetu.
12.15. Odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza, hymn „Bogaroczica“ odśpiewa 16 p. ułanów z towarzszeniem orkiestry wojskowej.
12.35. Przejęcie pomnika przez prezydenta miasta.
12.30. Przemówienie Józefa Weyssenhoffa.
12.35. Składanie wieńców.
13.0 . Odjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.
13.45. Odczyt p. t. „Czyszczenie ziarna i maszyny do czyszczenia“ wygł. dr. Wacław Wakar.
14.45. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ wygł. dr. Wacław Wakar.
19.10. Odczyt p. t. „Święto narodowe Szwajcarów“ wygł. prof. Wł. Dzwonkowski.
19.35. Odczyt p. t. „Japonja—kraina przeciwieństw i żywiołów“ wygł. p. Stefan Łubieński.
20.00. Transmisja z Bydgoszczy. Koncert symfoniczny w Teatrze Małym pod batutą Feliksa Nowowiejskiego.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Rozmaitości.

Rekord bezsenności.

Chorobliwa manja rekordów nie daje ludziom spać. Dosłownie pojął to obrazowe powiedzenie pewien obywatel miasta San-Antonio w Stanach Zjednoczonych, który, uniesiony głupią ambicią, postanowił zdobyć czempionat bezsenności. Dzięki wypiciu 35 dużych filiżanek czarnej kawy i wypaleniu 720 papierosów zdołał on spędzić 150 godzin bez zmrużenia powiek. Popis jego miał takie powodzenie, że zdecydowano zorganizować turniej, celem pobicia tego rekordu! Niema kresu głupoty ludzkiej...

Spekulacja polami, nasiąkniętemi krwią bohaterów.

Bohaterzy, którzy w czasie wielkiej wojny kładli się pokotem na polach walk, nie przypuszczali nawet, że tereny, zroszone ich ofiarną krwią, staną się kiedyś przedmiotem spekulacji parcelacyjnej.

Chciwość ludzka nie zna jednak sentymentów. Dla zdobycia pieniędzy czegóż się dziś nie robi!

Oto pewien przedsiębiorczy typ powojenny, z pochodzenia Anglik, zakupił natychmiast po zawieszeniu broni historyczne wzgórze „60“ pod Ypres. Dodać należy, że na wzgórzu tem Niemcy w kwietniu 1915 r. po raz pierwszy przypuścili atak gazowy na wojska sprzymierzone. W krwawych zapasach padły w obrębie tego wzgórza całe bataljony żołnierzy angielskich, francuskich i niemieckich.

Spekulant angielski, nabywszy to wzgórze, rozparcelował je, a następnie zaczął sprzedawać po lichwiarskiej cenie działki różnym pułkom francuskim, które pragnęły tam wznieść pomniki poległym swoim towarzyszom broni.

Obecnie przedsiębiorstwo jest już w przededniu pomyślnej likwidacji. Z całego wzgórza pozostało jeszcze w ręku Anglika 15.000 mtr. kwadr. terenu. Aby się ich prędzej pozbyć, spekulant zamieścił w dziennikach angielskich następujące ogłoszenie:

„Do sprzedania 15.000 metrów kwadr. historycznego wzgórza „60“ pod Ypres“.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z o. o. — Tow. Wyd. „Pogoń“, Druk. „Pax“, ul. Św. Ignacego 5. — Redaktor w z. A. Faranowski.